Nr. 68. We Lwowie, Sobota dnia 24. Marca 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad., „ Serbii — po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 23. marca.

(Kardynał Ledóchowski i *Nordd. Allg. Ztg.* — Zamach na lady Dixie. — Ustąpienie niemieckiego ministra marynarki Stoscha. — Proces merstallingerowski a moskalofiski. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Nowy dowód patrjotycznej ofiarności Czechów. — Reprezentacja austrjacka na koronacji carskiej.)

Od kilku dni występuje *Nordd. Allg. Ztg.* z artykułami, zwracającemi na siebie powszechną uwagę, gdyż poruszają najżywotniejsze kwestje zasadnicze. Po wskazówce, danej Austrji, że nie powinna się wiele trwożyć o Galicję, bo łatwo się bez niej obyć może, i po uwagach nad mową Manciniego, wystąpiła *Norddeutscherka* w ostatnim numerze z artykułem, w którym pod pozorem, jakoby kardynał Ledóchowski nie chciał wydalać się z Watykanu z obawy, żeby go Włochy Prusom nie wydały — insynuuje temu księciu kościoła, że to on główny wpływ na papieża wywiera, i przeszkadza zgodzie Niemiec z Rzymem, jako reprezentantowi bowiem interesów polskich i interesów Gwelfów, zależy mu na utrzymaniu kulturkampfu. Główny ustęp tego artykułu brzmi:

„Donoszą nam z Rzymu, że papież okazuje swą uprzejmość dla kardynała Ledóchowskiego dziś jak i dawniej tem, że mu najlepsze komnaty w Watykanie, kuchnię papiezką, a nadewszystko papiezkie ogrody do dyspozycji oddaje. Do tego odszczególnienia, które prowadzi za sobą polityczną korzyść codziennego referowania kardynała przy spotkaniach w ogrodzie, nie ma żadnego objektywnego powodu. Ażeby do tego doprowadzić, potrzeba było fikcji, którą ten mądry książę kościoła akredytować i utrzymać dotąd zdołał, mianowicie fikcji, że kardynał Ledóchowski gdyby opuścił Watykan i jego ogrody, byłby w niebezpieczeństwie wpadnięcia w ręce rządu włoskiego i byłby wydany Prusom dla odsiedzenia różnych kar sądowych. Trzeba zupełnej nieświadomości naszych stosunków, żeby w taką niedorzeczną i dla każdego trochę obeznanego śmieszną pogłoskę wierzyć. Nie ma żadnej ugody, mocą której Italia byłaby obowiązaną wydać kardynała Ledóchowskiego Prusom lub Niemcom; rząd włoski nie byłby skłonnym do takiej usługi, a rząd pruski tem mniej wpadłby na myśl zgotowania temu książęciu kościoła łatwego męczeństwa.

„Myśl ta nigdy w pruskich kołach nie powstała, i żyje tylko w legendzie, która kardynałowi mieszkanie i codzienne składanie wpływowego referatu papieżowi zapewnia. Do wielu niekościelnych żywiołów, które mają w tem interes, żeby walka kościelna nie ustała, należy naturalnie i polski obok gwelfowskiego w pierwszym rzędzie, a hr. Ledóchowski jest właśnie tym mężem jakiego potrzeba, żeby ten wpływ swoją osobistą zdolnością uczynił ważącym. Żył więcej w świecie, ma lepsze o wszystkiem wiadomości, niż największa część reszty kardynałów, i umie te awantaże swoje przez pracowitość i ciętość w mowie uczynić jeszcze skuteczniejszemi. Za nieudanie się wszystkich dotychczasowych usiłowań porozumienia pomiędzy świeckiemi a kościelnemi władzami nie można ani papieża ani pruski rząd wyłącznie oskarżać; stosunki pomiędzy obydwoma mącone są przez różnorodne wpływy, które z kościelnemi kwestjami tylko o tyle mają związek, że wyzyskują je dla świeckich celów."

Z tego artykułu jasny wypływa wniosek: rządowi niemieckiemu nie wiodą się układy z kurją rzymską, i chce wszystko zwalić na Polaków. Kardynał Ledóchowski jest zbyt wielkim katolickim zelotą, żeby nim w sprawach kościelnych powodować miały polityczne interesa. Śmiesznem jest twierdzenie, jakoby Polakom w Poznańskiem zależeć mogło na dalszem trwaniu kulturkampfu. Jedynem ich życzeniem, aby kulturkampf ustał, a to głównie z tego powodu, że jest on w ręku rządu niemieckiego straszną bronią do gnębienia nas i wynarodowiania. Przewrotność krzyżacka przebija się z artykułu *Norddeutscherki*, artykuł ten jednak nikogo już obałamucić nie zdoła.

* * *

Lady Florence Dixie, którą usiłowali zamordować feniańscy spiskowcy, nie jest wcale nieprzyjaciółką Irlandczyków, owszem pochodzi ze starej irlandzkiej rodziny, jest gorącą patrjotką swego kraju, a dla ludu irlandzkiego działała zawsze ze szczerem i poświęceniem, chodząc wśród mroźnej zimy od chaty do chaty z zasiłkiem i pocieszeniem. Kobieta ta pełna miłosierdzia odznaczyła się jako podróżniczka, śmiała badaczka przyrody, a opisy jej podróży po Ziemi Ognistej zyskały ogólne uznanie. Cóż więc spowodowało irlandzkich spiskowców do targnięcia się na życie dzielnej kompatrjotki? Oto lady Dixie przed niedawnym czasem ogłosiła w *Timesie* list, w którym proponuje, aby pieniądze ligii agraryjnej obrócono na ulżenie nędzy w Irlandji i żeby liga zdała rachunek z funduszów. Za propozycję tę postanowiono ukarać ją śmiercią. Szczegóły dokonanego na niej zamachu podaje sama lady Dixie w liście do *Timesa*:

„Szczegóły są krótkie, a i tak wiele pisać nie mogę, mam bowiem pokaleczone ręce. Wczoraj (t. j. w ubiegły piątek) wieczorem około g. 4½, przechadzałam się niedaleko „Fishery" (nazwa willi nad Tamizą, pół mili od Windsoru, którą zamieszkują sir Beaumont i lady Florence Dixie), gdy wtem przystąpiły do mnie dwie kobiety wysokiego wzrostu z zapytaniem, która godzina. Odpowiedziałam, że nie mam zegarka przy sobie i odwróciwszy się, opuściłam je. Otworzywszy małą furtkę prywatnego ogrodu kapitana Brocklehursta z błękitnej gwardji, chciałam przeleźć przez płot, kiedy usłyszałam, że furtkę ktoś znown otwiera i zobaczyłam idące za mną owe dwie kobiety, z któremi przed chwilą się rozstałam. Przeczuwając, że to coś niedobrego, oparłam się o płot, a kiedy się zbliżały, postąpiłam ku nim. Osoba znajdująca się po prawej stronie szybko zrobiła krok naprzód i schwyciła mię za szyję. Z siły chwytu poznałam, że to nie kobieta rzuciła mię na ziemię. W tej chwili druga rzekoma kobieta rzuciła się na mnie i o ile sobie mogę przypomnąć, zobaczyłam nóż skierowany w moje piersi. Ostrze przebiło suknię, ale zatrzymało się na fiszbinie gorsetu. Nóż wyciągnięto i znowu zamierzono się na mnie. Oboma rękami chwyciłam za nóż i zaczęłam krzyczeć co siły, ale ta osoba, która mię na ziemię powaliła, nabrała pełne garści ziemi i zatkała mi nią usta tak, że się omal nie udusiłam.

„W chwili, gdy mi nóż z rąk wyrwano, wielki i silny pies rasy św. Gotarda, który mi towarzyszył, wypadł z zarośli, a ostatnią rzeczą, którą sobie przypominam, był widok, jak pies z tyłu targał osobę, która godziła na mnie nożem. Usłyszałam niewyraźny turkot wozów i straciłam przytomność. O ile sądzić mogę, ostre narzędzie, którem mię zraniono, był to sztylet, a osoby, które mię napadły, byli to bezwątpienia mężczyźni przebrani za kobiety. Ubrani byli w długie suknie i jak na kobiety byli nienaturalnie wysokiego wzrostu; jeden z nich miał twarz zasłoniętą grubym welonem, drugi odkrytą, a rysów zapamiętać nie mogłam. Oto wszystko, co podać mogę."

Zamach ten wykonany na irlandzką patrjotkę, na bezbronną kobietę, musi każdego oburzyć, a terorystyczny despotyzm spiskowców dochodzący do zbrodniczych absurdów, może wpłynąć najfatalniej na los nieszczęśliwej Irlandji.

* * *

Minister Stosch poda się do dymisji — minister Stosch podał się do dymisji — cesarz Wilhelm nie przyjął dymisji ministra Stoscha — cesarz przyjął dymisję i mianował jego następcą jenerała-porucznika Capriviego z Metzu — oto telegramy, któremi przez kilka dni raczyło nas Biuro korespondencyjne. Czy to sprawa tak ważna pod względem politycznym? Fakt sam ustąpienia Stoscha nie wywołał wielkiego wrażenia, była to osobista sprawa Bismarka, ale okoliczność, że żelazny książę tak się zacietrzewił, iż postawił alternatywę: „albo ja, albo Stosch ustąpi", dodała krizys ministerjalnej niezwykłej wagi. Naprężone stosunki między Bismarkiem a Stoschem datowały się od posiedzenia parlamentu z 10. marca 1877 r., na którem to posiedzeniu Stosch odważył się zrobić opozycję Bismarkowi, który skutkiem tego skarżył się przed Izbą, że Richter z łatwością uzyskał od ministerstwa marynarki to, czego on, kanclerz niemiecki naprónzo się domagał. Stosch już wtedy byłby padł ofiarą Bismarka, ale ratowało go to, że miał protekcję następcy tronu, na którego salonach mile był widzianym gościem, i temu, że jako minister marynarki zależał niejako bezpośrednio od cesarza. Bismark skorzystał teraz z kwestji wzmocnienia artylerji i postawił kwestję na ostrzu miecza; przytem konflikt między marynarzami niemieckimi a władzami chińskiemi dostarczył mu pozorów do wytoczenia nieuzasadnionego śledztwa przeciw Stoschowi. P. Stosch jest 24. ministrem z rzędu, który złożył tekę za czasów Bismarka.

* * *

Objawiająca się w dziennikach opinia publiczna jest niezmiernie zadowoloną z wyniku procesu merstallingerowskiego. *Nowa Presse* wykazuje robotnikom, jak szlachetną okazała się burżoazja w werdykcie przysięgłych, iż pomimo powszechnego wzburzenia ukarała zbrodnię pospolitą, ale uznała prawo swobody myśli, mimo że ta burżoazja wątpi, czy równą miarką odpłacą się socjaliści, jeżeli ją kiedyś pozwą przed sądy swoje za posiadanie kamienic. Półurzędowy *Fremdenblatt* zaciera ręce z radości, werdykt ów bowiem okazał, że obywatelstwo austrjackie nie widzi żadnego powodu do obawiania się anarchizmu, że podsądnych socjalistów uważa tylko za frazesowiczów — zkąd zagranica pozna, że organizm Austrji jest zdrowy i krzepki.

Proces ten miał wiele podobieństwa do procesu Olgi Hrabarowej i tow. u nas. Jak tam morderców, tak tu uznano winnymi tylko wichrzycieli ludu; przestępców czysto politycznych tu i tam uwolniono od winy, więc i od kary. Głosy dziennikarskie w jednym i drugim wypadku są analogiczne. Jak w lwowskim procesie prokurator p. Girtler z szlachetnem oburzeniem mówił z powodu młodego Naumowicza o szpiegach, tak w procesie wiedeńskim proknrator p. Pelser oświadczył, iż brzydzi się denuncjami, a że robi z nich użytek, to jedynie dlatego, ponieważ z prawa jest do tego obowiązany. Jeżeli w procesie lwowskim wykluczono jednego z obrońców w toku rozprawy, to mogło było tosamo nastąpić we Wiedniu z kilkoma adwokatami, gdyby nie okoliczność, że bawiący się w dowcipki przewodniczący, ów sławny p. Lamezan, musiałby był w takim razie i siebie samego wykluczyć. Jakoż musiał przynajmniej odwołać na czele *Fremdenblattu* jeden z swoich dowcipków, w którym bez danego powodu nazwał czytelników tego pisma durniami — na co redakcja napisała, że p. Lamezanowi zapewne niewiadomo, iż do czytelników *Fremdenblattu* należy także pewna, wyższa ponad wszelkie dyskusje osoba.

Jakaż to olbrzymia różnica pomiędzy tym prezydentem wiedeńskiego sądu karnego a przewodniczącym w procesie Hrabarowej p. Bndzynowskim, który w najpełniejszem tego słowa znaczeniu reprezentował majestat sprawiedliwości i niesłychanem rozgarnieniem całą zawikłaną sprawę rozwijał w porządku! Niemniej też pozostali w procesie lwowskim obrońcy dzielnie się wywiązali ze swego zadania, podczas gdy dzienniki wiedeńskie zapewniają, że podsądny Peukert, robotnik, który sam jeden w toku ostatecznego wywodu głos zabrał, naprawił to, co obrońcy popsuli — a piszą to o żydach adwokatach żydzi dziennikarze! I w istocie, czytając mowę tego robotnika, z ubolewaniem uznać się musi, jak on intelligencją swoją o całe niebo przewyższa owych Dobrjańskich, Płoszczańskojów, Naumowiczów i klikę moskalofilską w ogóle — pominąwszy, że p. Peukert nie był płatnym ajentem. Uwolnionych swoich towarzyszy powitali zresztą robotnicy cicho, z całą godnością. Wypuszczony został i jeden denuncjant, Würges, ale temu nie krzyczano „Hoch!", jak krzyczano tu „Sława!" szpiegowi Naumowiczowi.

* * *

Podaną wczoraj za *Narodniemi Listami* wiadomość o listach z pogróżkami do różnych osób i urzędów w Wiedniu, napotykamy także w *Pester Lloydzie*.

Pester Lloyd w niesłychanie namiętny sposób uderza na centralistów, że głosowali za niewydaniem p. Schönerera sądowi. Powiada, że kroku tego n i g d y przebaczyć im nie można. Wrócimy jeszcze do tego artykułu jako dającego wiele do myślenia.

Okazuje się, że wyrzucenie br. Wintersteina z prezydentury kolei Północnej przez Rotszylda, jest wielkiem moralnem zwycięztwem gabinetu Taaffego. Mimo że przywilej tej kolei już za cztery lata upływa, i akcjonarjuszom wiele na tem zależy, aby rząd, korzystając ze ze swego prawa, nie zabrał jej na własność państwa, ale pod pewnemi warunkami przywilej przedłużył, i że czas do rokowań z rządem jest bardzo krótki, ów żydek w dajcznacjonalizmie swoim nie chciał dopuścić rokowań z gabinetem Taaffego, będąc nawskróś przekonanym, że gabinet ten rychło upadnie a od następnego będzie można lepsze wytargować warunki.

Otóż w taką zmianę gabinetu Rotszyld już nie wierzy; i jako główny akcjonarjusz kolei Północnej, woli jakie takie wytargować warunki, niż czekając daremnie na zmianę gabinetu, doczekać się, że p. Dunajewski bez żadnych zgoła warunków kolej zabierze.

W dziecinnej swojej wojnie podjazdowej przeciw hr. Taaffemu pisma centralistyczne wpadają na najrozmaitsze koncepta niedorzeczne. I tak rozgłosiły, że wychodząc z ostatniego posiedzenia Izby posłów hr. Taaffe lżej odetchnąwszy zawołał: „Teraz ja jestem ludem!" — i z tego powodu siarczystemi obsypały go artykułami. Rzecz się jednak tak miała, że wychodząc z Izby hr. Taaffe odprawił swój powóz, mówiąc żartem do br. Piny: „Ekscellencjo, stańmy się i my raz ludem, i idźmy piechotą".

* * *

Pokrok z słuszną dumą wykazuje, że jeszcze niespełna półtrzecia roku istnieje „Czeska Matica dla szkół średnich", a już otrzymała składek 250.000 złr. Zarazem *Pokrok* jest pewnym, że ofiarność narodu czeskiego i nadal nie ustanie, aż czeskie szkoły średnie, z funduszów „Maticy" utrzymywane, przejdą na etat państwowy, co z prawa nastąpić musi.

* * *

Dynastję Habsburgską na koronacji cara ma z wspaniałą świtą reprezentować arcyks. Karol Ludwik, po cesarzewiczu najwyższy w randze członek dynastji.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Praga czeska d. 19. marca.

Wiadomo, z jaką gorliwością w ostatnich czasach zajmowali się posłowie czescy sprawą fakultetu medycznego wszechnicy czeskiej, ażeby jeszcze tego roku mógł być w życie wprowadzony. Podziwu godnym zabiegom i staraniom tychże, jakoteż usiłowaniom udało się rzecz tę tak wielkiej wagi pomyślnie do skutku doprowadzić. Dotyczący kredyt dozwolony, plany już dawno przygotowane są przez ministra przyjęte, miejsce na budowę oddziału anatomicznego i ekonomicznego oznaczone i już przez Radę miejską odprzedane, wszystko to jest dziełem kilku tygodni nieustannej pracy posłów czeskich.

Do zadziwienia jest energia Czechów w tym względzie. Czyby nasi delegaci nie zechcieli pobratymców naszych wziąć sobie za przykład, i takim samym sposobem postępować, ażeby i dla swego kraju jakiekolwiek korzyści osiągnąć? Oprócz już mianowanych profesorów czeskich, zamierza minister obydwóch profesorów moskiewskiego uniwersytetu, dr. Tomszą i Lambla na katedry fakultetu medycznego powołać. Obydwaj uczeni czescy zdobyli sobie pracą i umiejętnością rozgłos światowy.

Winienem tutaj z obowiązku mego jako wasz rodak i dawno już w Pradze zamieszkały a znający tutejsze stosunki dobrze, nadmienić, że przez utworzenie odrębnej wszechnicy czeskiej, stosunki naukowe dla Polaków chcących się w Pradze kształcić, bardzo się zmieniły. Dotychczas uczęszczali rodacy nasi na fakulteta niemieckie, nie rozumiejąc po czesku, ponieważ zwłaszcza język czeski wykładowy, nad którego ulepszeniem i oczyszczeniem z germanizmów Czesi tak niezmordowanie pracują, jest tak trudny, i dla Polaków, przynajmniej w pierwszych kilku miesiącach niezrozumiały, że niepodobna ażeby słuchacze Polacy z wykładów tych dodatnio korzystać mogli. — Na fakulteta zaś niemieckie z powodu obecnej krytycznej chwili niepodobna Słowianinowi, a zwłaszcza Polakowi uczęszczać, nie narażając się na nieprzyjemności ze stron obydwóch. Otóż pomimo największej i szczerej sympatji, którą pałam do braci czeskiej, muszę rodakom moim, chcącym w Pradze wyższe szkoły kontynuować, pod rozwagę poddać, czy będą w stanie żądaniom tutejszym zadosyć uczynić. Znam wypadki, że naprzykład słuchacz Polak na technice niemieckiej, nieumiejąc dobrze po niemiecku a nie rozumiejąc po czesku, kilka lat w Pradze strwonił, nienauczywszy się niczego. Zresztą weźmy przykład z Czechów samych, i nie szukajmy nic obcego, siedźmy raczej w domu. Bądźmy praktycznymi jak Czesi, uczmy się więc od nich jak się energią, siłą i pracą osiąga środki, służące do podniesienia dobrobytu własnego ogniska.

Budowniczy teatru czeskiego p. Schubr, wziął się energicznie do dzieła. — Dzień i noc pracują w teatrze, ażeby w dniu św. Wacława patrona Czechów, można go powtórnie otworzyć. Dach konstrukcji żelaznej zupełnie gotów, prace kamieniarskie i rzeźbiarskie na ukończeniu, słowem nie zachodzi więc żadna obawa dokończenia tego wiekopomnego dzieła miłości narodu czeskiego dla sztuki i wiedzy narodowej.

Na miejsce dotychczasowego dyrektora teatru Mayera, zamianowano słynnego publicystę czeskiego, Schuberta dyrektorem, a zastępcą tegoż właściciela renomowanej szkoły operowej w Pradze, Piwodę. Mianowania te przyjęto tu bardzo sympatycznie, ponieważ obydwaj panowie dają rękojmię, że teatr nowy pod ich rządami i nadal stanie się przybytkiem sztuki i umiejętności nowo-odrodzonego życia umysłowego i społecznego czeskiego.

Nar. listy jak zawsze ubolewają i leją łzy smutku nad stratą „nieodżałowanego, wielkiego męża i przyjaciela Słowian" (czy Polaków także?) Gorczakowa. W istocie niewarto się ani zatrzymywać nad temi bolesnemi eluknbracjami, które wszystkie na jeden temat brzmią, „że Słowianie wszyscy bez wyjątku powinni zbawienia swego szukać pod skrzydłami..." no, rubli moskiewskich, — ale nie psujmyż sobie humoru takiemi banialukami, wspominam tylko o tem tak pobieżnie. Inną razą zastanowimy się nad tym tematem bliżej.

Dnia 3. marca urządziło „Ognisko polskie w Pradze" wieczór ku uczczeniu pamięci Słowackiego, w lokalnościach swoich nader świetnym sposobem. Licznie zebrani członkowie z rodzinami, jakoteż cała prawie kolonia polska z wyjątkiem kilku, dalej prawie wszyscy członkowie czescy Koła polskiego mając na czele swego wice-prezesa dr. Chodounskiego, deputacja czesko-słowiańskiej besedy i wielu innych towarzystw czeskich zebrali się na wieczorku tym, ażeby uczcić pamięć wieszcza naszego. Życiorys Słowackiego odczytał prezes „Ogniska" hr. Potulicki, poczem nastąpił koncert, połączony z śpiewem piosnek polskich. — „Ognisko" urządza jak zwykle, w pierwszy dzień świąt wielkanocnych uroczystość polską „święcone" dla wszystkich Polaków w Pradze zamieszkałych. — Uroczystości tej nie znają Czesi wcale.

Panna Zofia Mirecka z Warszawy, wyborna pianistka i najlepsza uczennica Liszta i Michałowskiego, urządziła d. 6. t. m. koncert w Pradze, który jednak z powodu że się właśnie w czasie koncertowym odbył, niebardzo się udał; chociaż gra panny Mireckiej jest mistrzowska, jednakowoż rodaczka nasza nie ma jeszcze sławy europejskiej, dla Pragi tak potrzebnej, a to jedynie, że się jest Polką, wcale w Pradze nie jest wystarczającem.

Wycieczka na Wezuwiusz.

LIST

AGATONA GILLERA.

Dla każdego podróżnego, który przybywa do Neapolu, Wezuwiusz ma dziwną, pociągającą ku sobie siłę.

Wszędzie gdzie stąpisz, wzrok pomimo woli zwraca się ku niemu, ku temu szczytowi, z którego ustawicznie wydobywają się kłęby dymu — jakby z komina podziemnej, wiecznie czynnej fabryki.

Widać go zaś prawie zewsząd.

Oddalony o 10 kilometrów w prostej linii od Neapolu, potężną swą masą wznosi się do wysokości 1.300 metrów po nad poziom morza i zdaje się panować nad całą tą, gęsto zaludnioną okolicą.

Nie łączy się ani z pasmem gór na półwyspie Sorrento, wśród którego góra św. Anioła (S. Angelo) przewyższa go wysokością, — ani też z pasmem Apenińskiem Abruzzów, z północy Włoch ciągnącem się ku południowi.

Na równinie starożytnej Kampanii, którą starożytni Rzymianie nazwali z powodu nadzwyczajnej żyzności „szczęśliwą", tworzy zupełnie oddzielną górzystą grupę, której stok południowy łagodnie się pochyla ku brzegom lazurowej neapolitańskiej zatoki.

Linie, jakiemi się zarysował na widnokręgu, nadają mu wspaniałą powagę. Jest to niewątpliwie jedna z najbardziej malowniczych gór.

Niższe stoki Wezuwiusza tak samo jak równina, z którą się łączą jego pochyłości, pełne są ogrodów winnych i figowych, poprzerywanych czarnemi potokami skrzepłej lawy i zasiane domami.

Począwszy od Punta Posilipo, brzeg zatoki neapolitańskiej w wdzięcznie załamanej linii aż do Castellamare, na przestrzeni trzydziestu kilku kilometrów, zabudowany jest nieprzerwanym szeregiem kamienic i pałaców. Nad niemi to podnosi swe groźne czoło Wezuwiusz.

Jego boki im bardziej w górę tem więcej ponure i czarne, szczyt zaś sam, usypany z popiołów i kamieni wulkanicznych, tworzy potężnych rozmiarów stożek o stromej pochyłości, wysoki na 460 metrów. W nim to znajduje się krater, oddzielony głęboką doliną od ostrego wierzchołka Somma, który tworzył niegdyś z wyższym od niego Wezuwiuszem jedną górę.

Od chwili mojego przybycia do Neapolu (w grudniu 1882) niezauważałem na Wezuwiuszu ani jednego większego wybuchu popiołów i kamieni. Dym atoli wydobywający się gęstym a wielkim obłokiem z krateru świadczy, iż w przepaścistej jego głębi ciągle goreje ogień. Wieczorami widzę z balkonu mego mieszkania słabą łunę nad jego szczytem i co kilkanaście minut podnoszący się z krateru słup ognisty.

Przed dwoma laty Wezuwiusz wieczorami przedstawiał wspaniały widok, łuna była szerszą, wybuchy większe i do znacznej wysokości dochodzące, z jego zaś stożka spływały dwie rzeki rozpalonej lawy, czerwone wydającej światło.

W roku obecnym jeszcze nie byłem na Wezuwiuszu. Zwiedzenie krateru odłożyłem do czasu, gdy się zdrowszym poczuję. Ponieważ zaś żądasz odemnie opisu tej góry, — skreślę moją na jej szczyt wycieczkę, odbytą przed dwoma laty w towarzystwie mego przyjaciela Józefa Gałęzowskiego i jego rodziny, przybyłych z Paryża.

Dnia 3. marca 1881 r. wracaliśmy powozem z Pompei i rozmawialiśmy o tem nieszczęśliwem mieście, które złowrogi Wezuwiusz zasypał popiołem i kamieniami.

Wznosił się on przed nami w całym majestacie swej grozy i piękności, — stożek jego pokryty był śniegiem.

Śnieg na Wezuwiuszu rzadko się zjawia.

Gdy na równinie, która go okala, nigdy się nie okazuje, — na szczycie wysypuje się czasami z chmur pędzonych północnym wiatrem od Apeninów i nadaje mu wejrzenie żałobne, białe bowiem jego płachty smutnie odbijają od czarnej powierzchni wulkanicznego stożka.

Śnieg w tym klimacie, i to na Wezuwiuszu długo trwać nie może, znika też zwykle w prędkim czasie albo pod działaniem promieni słonecznych, albo od gorąca lawy, która się nam tego wieczora wydała jakby dwie płonące kaskady, rzucające się w Atrio del Cavallo.

Dolina a raczej wądoł tej nazwy, wypełniony skrzepłą lawą utworzył się w 79 r. po Chrystusie przy straszliwym wybuchu, który zasypał kilka miast i odmienił powierzchnię Kampanii.

Do tego czasu, jak to już wspomniałem, Somma i Wezuwiusz tworzyły jedną górę. Na niej znajdował się olbrzymi wygasły od wieków krater.

Za czasów S t r a b o n a, który go opisał, była w nim łąka, góra zaś aż do samego szczytu pokrytą była ogrodami i domami. Starożytni nie przeczuwając żadnego niebezpieczeństwa budowali mieszkania na jej stokach. Zachowała się wprawdzie pomiędzy nimi tradycja, iż w czasach bardzo dawnych, bo przedhistorycznych, góra wyrzucała z siebie ogień, lecz takowy zagasł zupełnie. Z tego to powodu O s k o w i e, pierwotni mieszkańcy tych żyźnych okolic, nazwali ją V e s b i u s, co w ich języku znaczyło z a g a s ł e o g n i s k o.

Miała ona zupełnie inną postać jak dzisiaj, była jednoszczytową i tej wysokości co wierzchołek Somma w naszych czasach. Krater wygasły przedstawiał się jak okrągła misa lub dolina o równym brzegu.

W tym to kraterze rozłożył się obozem S p a r t a c u s, na czele swojej ludowej armii, złożonej z dziesięciu tysięcy gladiatorów i niewolników i z niego jakby z fortecy napadał na okoliczne osady i miasta, niszcząc pola, paląc domy i mordując panów oraz wszystkich, co się dobrze mieli. Ślady tej socjalnej wojny pozostały w historji miast zasypanych, Pompejańczycy bowiem i Herkulańczycy staczać z nim musieli przez czas dłuższy walki w obronie swego mienia i życia, które na tych szczęśliwych brzegach było ciągłą rozkoszą i nieprzerwanem weselem. Góry nie uważali za swojego nieprzyjaciela, — owszem błogosławili ją jako dobroczynną opiekunkę, rodzącą w swej wulkanicznej ziemi najlepsze wina, najsłodsze figi, soczyste oliwki, pomarańcze i cytryny.

Pierwszą zapowiedzią katastrofy, jaka ich spotkać niebawem miała, było trzęsienie ziemi w 63 roku po Chrystusie. Od pochyłości Wezuwiusza począwszy, spustoszyło ono pola, obaliło świątynie i mnóstwo domów w całej Kampanii aż do Neapolu.

Opisanie tego trzęsienia ziemi i szkód jakie wyrządziło, pozostawił nam Seneka w swoich „Kwestjach naturalnych."

W szesnaście lat potem, gdy już budynki zrestaurowano i pamięć trzęsienia ziemi zacierać się poczęła, roku 79 dnia 23. listopada w chwili, gdy Pompejczycy zgromadzeni w amfiteatrze przypatrywali się walce gladjatorów z dzikiemi zwierzętami — rozwarła się z wielkim, podziemnym grzmotem, spokojna dotąd góra i podniósł się z niej wysoko kłąb ogromny dymu w kształcie parasolowatej sosny, który się rozchodząc po powietrzu zakrył zupełnie słońce.

Nastała noc trzy doby trwająca. Rozświecały ją tylko pioruny i ognie miotane z wulkanu do ogromnej wysokości. Bryły skał rozpalonych i grad drobnych pumeksowych kamyków wraz z popiołem gorącym rozrzucał rozwarty krater na wszystkie strony. Ludzie jak szaleni uciekali lub kryli się myśląc, że koniec świata nastąpił.

Duszące gazy nie pozwalały oddechać, zabijały ludzi i zwierzęta, zanim ich nakrył popiół a raczej błoto z niego utworzone w skutek obfitych potoków gorącej wody wyrzucanej także przez wulkan. Miasta kwitnące i znacznej wielkości, jak Pompeja, i mniejsze od niej Herkulanum, Retina, Stabiae, Oplonti, Teclano oraz kilka jeszcze innych, zniknęły z powierzchni ziemi. Zasypane zostały popiołem i kamieniami lub załane błotem albo lawą.

(C. d. n.)

Walka stronnictw żydowskich w Galicji.

W łonie ludności żydowskiej w naszym kraju nurtują od dłuższego już czasu dwa przeciwne prądy, które tę ludność rozdzielają coraz wyraźniej na dwa obozy, walczące z sobą zawzięcie i ze wzrastającą ciągle zawziętością. Jest to mianowicie objaw wiekuistej walki elementów zachowawczych z postępowemi, walki tak dawnej jak cywilizacja. Ta walka powstawała zawsze i powstawać musi po wszystkie czasy tam, gdzie ustaje bezmyślność powszechna, społeczeństwo budzi się z zastoju, i rozwijać się poczyna życie umysłowe. Pomiędzy żydami naszymi objawia się ten prąd ożywczy w postaci walki chasytów z reformistami, czyli mówiąc wyraźniej, starowierców, którzy ślepo trzymają się nietylko zasad, ale i rytuału zebranych w talmudzie przez rabinów, z postępowcami, którzy odrzucają formy zewnętrzne, pozostając tylko przy zasadach narodowego prawa żydowskiego.

Nam nie wypada mięszać się do tej walki wewnętrznej pomiędzy żydami. Ze stanowiska naszych interesów narodowych sądząc o tej sprawie, potrzeba przyznać, że tak jeden jak i drugi obóz ma pewne cechy, zasługujące na sympatję z naszej strony, ale że w ogólności tak chasyci jak i postępowi żydzi (zwani u nas popolicie „niemieckimi“ żydami) czują się w olbrzymiej większości obcymi nam, i wcale sympatji naszych nie pragną. Byłoby jednak błędem z naszej strony, gdybyśmy nie zwracali uwagi na odbywający się w oczach naszych przewrót w tak licznej i tak potężnej klasie ludności, jaką stanowią w społeczeństwie naszem żydzi. Wcale nie mamy powodu entuzjazmować się dla chasytów, będących w gruncie rzeczy zacofanymi obskurantami, których reprezentant główny, rabin Schreiber, zasiada wprawdzie w Kole polskiem we Wiedniu, lecz jest obcokrajowcem i po polsku wcale nie umie, a obecnie forytuje w Stanisławowie do wyboru wiedeńczyka, dr. Berggrüna, jak znowu z drugiej strony trudno nam także zapalać się dla postępowców żydowskich, jak długo dla wielkiej ich części *Neue fr. Presse* będzie ewangelią.

Obserwować musimy jednak tak jednych jak i drugich, z zachowaniem wszelkiej bezstronności.

Walka pomiędzy stronnictwami żydowskiemi obraca się około kwestji, czy władza nad gminami żydowskiemi ma być skoncentrowaną w ręku rabinów, czy też kahałów. Starowiercy bezwarunkowo korzą się przed powagą rabinów, postępowi zaś wolą parlamentarne rządy kahałów — i o to cała wojna. Głową chasytów jest — jak już wspomniano, krakowski rabin a poseł do Rady państwa z miast Kołomyja-Buczacz-Śniatyn, p. Simon Schreiber, organami ich są czasopisma *Jüdisches Weltblatt* we Wiedniu, i *Jüdische Zeitung* we Lwowie, a kierownikiem stowarzyszenia „Machsike Hadas“, gdy postępowi rozporządzają całą żydowską prasą wiedeńską, we Lwowie mają dwa stowarzyszenia kierownicze: „Schomer Israel“ i „Agudas Achim“, jakoteż dwa organa dziennikarskie: niemiecki *Der Israelit*, i polsko-hebrajską *Ojczyznę*.

Antagonizm pomiędzy temi oboma stronnictwami objawił się głośniej najpierw przed pięciu laty, gdy „Schomer Israel“ zwołał do Lwowa zjazd delegatów kahalnych dla przeprowadzenia dyskusji nad rozmaitemi zagadnieniami, tyczącemi się organizacji wyznaniowych gmin żydowskich. Starowiercy demonstracyjnie usunęli się wówczas od wszelkiego udziału w tym wiecu, wskutek czego wiec nie udał się zupełnie. Przy wyborach do Rady państwa w r. 1879 upadł główny inicjator tego zjazdu, dr. Henryk Gottlieb, jako kandydat na posła z miast Brody-Złoczów, gdy starowiercy popierali chrześcianina Sochora, i jego wybór przeprowadzili. W miastach Kołomyja-Śniatyn-Buczacz forytowali znów postępowcy żydowscy przeciwko rabinowi Schreiberowi, prezesa „Schomer Israela“ dr. Emila Byka ze Lwowa, ewentualnie zaś dr. Scharffa z Wiednia. Gdy minister wyznań złożył w r. 1881 ankietę we Wiedniu dla przeprowadzenia rozprawy nad rządowym projektem nowej ustawy gminnej dla żydów, dwaj reprezentanci Galicji w tej ankiecie: rabin Schreiber, i liberał brodzki Natan Kallir, na zabój posprzeczali się z sobą przy tych naradach.

P. Kallir oświadczył się za rządowym projektem postępowym, ignorującym świętość władzy rabinów, gdy p. Schreiber nie chciał nawet słuchać takich herezyj, i wniósł od siebie zupełnie odrębny projekt ustawy wyznaniowej dla żydów, która nadałaby bezwarunkowo sankcję państwową talmudowi, streszczonemu w XV. wieku w księdze ustaw „Schulchan-Aruch.“ Ankieta wiedeńska spełzła na niczem. Lecz na tle jej rozpraw wywiązała się nie głośna, ale potężnemi środkami prowadzona walka o zwycięztwo idei, jakie objawiły się w obu stronnictwach tego zebrania. Projekt ministerjalny, czyli raczej p. radcy ministerjalnego Edwarda Gniewosza, miał za sobą poparcie potężnej „Alliance Israelite“ i całego „liberalnego“ dziennikarstwa wiedeńskiego, przeciw zaś wystąpił p. Schreiber, który stanął na gruncie konserwatywnym, i z tego tytułu zażądał poparcia gabinetu hr. Taaffego. Ażeby zaś okazać, że masa ludności żydowskiej stoi po jego stronie, inscenował w roku zeszłym znany wiec rabinów we Lwowie, który przyjął za swój cały schreiberowski projekt żydowskiej ustawy gminnej. Przeciwko uchwałom tego zjazdu zorganizował znów wydział stowarzyszenia „Schomer Israel“ zapalczywą agitację, której wynikiem było przeszło 300 formalnych protestów przeciw schreiberowskiemu projektowi. Równocześnie otworzono ze wszystkich pozycyj zajmowanych przez liberałów żydowskich, koncentryczny ogień przeciwko osobie p. Schreibera, i gdy *Das jüdische Weltblatt* nie wyrażał się o nim inaczej jak „Jego Przewielebność“, to *Israelit* nazywa go poprostu szarlatanem, głową ograniczoną itd. Ostatecznie odnieśli w ministerstwie zwycięztwo postępowi, i projekt Schreibera został formalnie przez rząd odrzucony. Wiadomość o tem wywołała w kołach starowierców największą konsternację, gdy postępowi zaczęli nanowo dopiekać Schreiberowi szyderczym tryumfem. W Radzie państwa referowano tymczasem w komisji petycję p. Merunowicza w duchu uchwały sejmowej z d. 10. października 1882, za czem rząd przychylnie oświadczył się. Wprawdzie ten referat przed jesienią nie wyjdzie z Izby, z pewnością, ale niebezpieczeństwo istnieje. Przerażony tem do rozpaczy podrażniony p. Schreiber w Stanisławowie wybór wiedeńczyka, adwokata swego, dr. Berggrüna.

Kiedy tak walka pomiędzy stronnictwami żydowskiemi wre tak na różnych punktach, a zbliżające się wybory sejmowe rozgrzewają ją tem więcej, zaszedł znów fakt, który wywołał nową zawieruchę.

Oto redakcja czasopisma *der Israelit* umieściła w niemieckim przekładzie mowę posła brodzkiego, dr. Filipa Zuckra, wygłoszoną przeszłego roku w sejmie przeciw p. Merunowiczowi. Pan Schreiber okropnie przestraszył się tej mowy, która nazywa chajdery „przestarzałą“ instytucją, i przyznaje, że od rabinów powinno się wymagać więcej nauki niż samej tylko znajomości talmudu. Podniosła się z tego powodu przeciw posłowi Zuckrowi straszna burza w świecie rabinów i melamedów (nauczycieli chajderowych) a kto ciekawy kolei tej burzy, może powziąć o niej wyobrażenie z wydanej właśnie we Lwowie broszury p. Zygmunta Frylinga p. t. „Klątwa galicyjskich rabinów i cudotworców.“ W broszurze tej ogłoszony został w przekładzie manifest podpisany podobno przez 320 rabinów, w którym pod najstraszliwszą klątwą zakazano wybierać dr. Filipa Zuckra (który, nawiasowo powiedziawszy, jest przełożonym żydowskiej wyznaniowej gminy reformistów we Lwowie) jakoteż „jego ucznia“ (*sic!*) Merunowicza, do Rady miejskiej, do Izby handlowej, do sejmu, do Rady państwa i t. d. i zapowiedziano, że „piekło się skończy, a oni jeszcze ciągle męczyć się będą.“

Równocześnie zaś gdy w synagogach całego kraju rozbrzmiewają klątwy przeciw panu Filipowi Zuckrowi jako tajemnemu sojusznikowi p. Merunowicza, pisze *Der Israelit* w numerze z dnia 16. marca b. r. w artykule, poświęconym kwestji zbliżających się wyborów sejmowych, że teraz właśnie tem gorliwiej powinni żydzi (naturalnie, p o s t ę p o w i ż y d z i) starać się jak najliczniejsze pozyskać dla siebie mandaty poselskie, gdy „Merunowiczowi nie dają spać laury Istoczego, Onodego i t. p.“ — i „jeżeli gdzieindziej — pisze *Der Israelit*, nasza święta sprawa żydowska i nasze słuszne prawo naturalne wymaga obrońców i orędowników z naszej krwi i kości naszych, którzy z całem poświęceniem, z najgorętszą usilnością walczyliby za nas, to właśnie u nas. Ostatnia sesja sejmowa dostarczyła dostatecznych dowodów słuszności tego zdania.“

W dalszym ciągu tego artykułu opowiada *Der Israelit* o rabinie Schreiberze, że on konspiruje z ks. Jerzym Czartoryskim jako prezesem centralnego komitetu przedwyborczego we Lwowie w tym duchu, ażeby ani jednego żyda nie wybrano do przyszłego sejmu. Ks. Czartoryski miał być takiem żądaniem p. Schreibera mocno zdziwiony, a gdy na czynione uwagi, rabin nic nie odpowiedział, książę odwrócił się z pogardą od tego zdrajcy ludu izraelskiego.

Otóż *Jüdische Ztg.* nazywa dr. Filipa Zuckra, który istotnie jest perłą pomiędzy postępowymi żydami, zdrajcą i niszczycielem Izraela, a równocześnie *Der Israelit* lży głównego przewódcę chasydów, rabina Schreibera także jako zdrajcę i szarlatana.

Takie stosunki panują obecnie pomiędzy stronnictwami żydowskiemi w naszym kraju.

Ziemie polskie.

Skutkiem aresztowania przed kilku tygodniami siedmiu studentów w Puławach (pisze *Ref.*) na zasadzie znalezionych u jednego z nich, Łopacińskiego, listów z Petersburga, równie jak i skutkiem awantury, o której wam w ostatniej mej korespondencji donosiłem, p. Apuchtin udał się do Puław, w towarzystwie żandarmów. Wielu ze studentów wiedząc, że kurator ma przyjechać, oczekiwało go na dworcu kolei w Puławach, odległym od miasta o parę wiorst. Kiedy jednak zobaczyli żandarmów, uważali za właściwe co prędzej siąść w dorożki i pojechać do miasta. Że tym sposobem wszystkie wehikuły zostały zabrane, przeto żandarmi zdołali zaledwie w pół godziny po Apuchtinie i studentach przybyć do Puław. Rozpoczęły się rewizje, które „pozostały bez skutku“. Wówczas zwołano studentów do Apuchtina. P. kurator wyszedł do zgromadzonych na dziedzińcu i rozpoczął od wykrzyku: „czapki dałoj“. Czapek, rzecz prosta, młodzież nie pozdejmowała.

Apuchtin zaczął wymyślać od buntowszczyków i grozić że „wsiech rozgonit“... Przebrała się miarka! Wielu ze studentów a mianowicie Moskali, podszedłszy do kuratora poczęło mu wymyślać tak, jak tylko Madiar, Moskal lub Kirgiz potrafi. Zrobiła się awantura, dla uciszenia której wezwano dwie kompanie piechoty, konsystujące w Puławach. Było to zbyteczne; studenci bowiem rozeszli się sami. Apuchtin zrobił sąd i 19 wypędził, z tych 3 Polaków, reszta Moskali i przez władze policyjne natychmiast im z Puław wyjeżdżać rozkazał. Opowiadam fakt powyższy tak, jak go słyszałem z ust studentów puławskich, opowiadając zaś, niemogę się powstrzymać od uwagi, że Apuchtin sam, dzikiem swem postępowaniem, wywołał tę całą awanturę, co jednak z pewnością nie przeszkodzi mu w raporcie napisać: że był bunt. Ale są przecie żandarmi i Albedyński, którzy trochę inaczej fakt ten przedstawią.

* * *

Kolonia polska w Petersburgu organizuje stowarzyszenie, mające zająć się opieką młodzieży polskiej, uczącej się w stolicy Rosji, przed wynarodowieniem i upadkiem moralnym.

W Humaniu otwartem zostanie w miesiącu lipcu b. r. czteroklasowe progimnazjum męzkie.

Rosja.

P r z y g o t o w a n i a d o k o r o n a c j i. Na posiedzeniu w dniu 2. marca w Moskwie, duma miejska uchwaliła delegować głowę miasta, p. Czyczeryna, aby zaprosił cara na zabawę ludową w Sokolnikach, w której przyjmie udział kilkadziesiąt tysięcy wojska. W dalszym ciągu projektowanych wydatków z powodu uroczystości koronacyjnych, uchwalono asygnować: na dodatkowe oświetlenie miasta 275.759 rubli, na oświetlenie elektryczne cerkwi Zbawiciela 110.750 rubli, na utrzymanie bulwarów i skwerów 68.240 rubli, na naprawę mostów 23.550 rubli, na rusztowania do iluminacji, trwać mającej przez trzy wieczory 70.000 rubli, na zbudowanie stajni dla 114 koni 10.000 rubli. — W ogrodzie zoologicznym postanowiono urządzić również cały szereg zabaw ludowych, łączących z rozrywką naukę. W tym celu przy każdej klatce lub przegrodzie znajdować się będą uczeni delegowani, rozpowiadający o zwyczajach i obyczajach zwierząt. Będą też urządzone odpowiednie widowiska, obrazy z życia i t. p.

O wezwaniu na koronację cara i carowej, gubernialnych naczelników szlachty, naczelników miast gubernialnych, oraz prezesów gubernialnych zarządów ziemskich, w swoim czasie wydany będzie oddzielny najwyższy ukaz. Naczelnikom gubernialnych miast Syberji dozwala się przybyć na uroczystość koronacyjną, jeśli sobie tego sami życzyć będą. Dla złożenia carstwu powinszowań w dniu, który później po odbytej koronacji na ten cel oznaczony zostanie, wyżej wymienieni przedstawiciele mogą mieć przy sobie po dwóch asystentów z pomiędzy dostojniejszych osób tych stanów, miast lub instytucyj, które będą reprezentowali. Żadne inne deputacje od miast, stanów, towarzystw lub instytucyj, prócz wymienionych w wydanym ukazie, nie mogą być dopuszczone na uroczystość koronacyjną.

Na koronację carską polecono, a raczej nakazano z Warszawy jechać pp. Stanisławowi Kronenbergowi, Janowi Gotliebowi, Blochowi, Mieczysławowi Epstejnowi (wszyscy są bankierami), kupcowi Fukierowi, Moskalowi Istominowi, piekarzowi Łapińskiemu i garbarzowi Temlerowi. Dodajmy do tego deputację Wielopolszczyków z uniżoną czołobitnością — a będziemy mieli pseudo reprezentację Polski na kremlińskiej uroczystości.

* * *

Jedną z żywotniejszych spraw, potrzebnących reformy w wewnętrznym ustroju carstwa, jest, zdaniem dzienników rosyjskich, sprawa sądów przysięgłych, albowiem w ostatnich czasach, jak twierdzą, zdarzały się dosyć często wypadki, że sędziowie przysięgli, mimo „jawnych“ dowodów, wydawali uniewinniający werdykt, w skutek czego uniewinniano podsądnych od czynionych im zarzutów.

W kwestji tej podzieliło się dziennikarstwo rosyjskie na dwa obozy, mianowicie czasopisma konserwatywne i stojące blisko rządu są za całkowitem przekształceniem sądów przysięgłych, ponieważ sędziowie przysięgli, jak się wyrażają *Mosk. Wiedomosti* „są to ludzie, których zbiera się z ulicy i sadza się w sali sądowych rozpraw bez wszelkiej odpowiedzialności.“ To zapatrywanie się *Mosk. Wied.* znajduje wyraz poparcia w *Kijewlaninie*, dzienniku subwencjowanym przez rząd. Natomiast czasopisma liberalnego odcienia żądają reformy samej tylko sądowej magistratury i biorą w obronę sądy przysięgłych. „Jeżeli sędziowie przysięgli nie są odpowiedzialni, mówi *Nowoje Wremia*, chociaż by ich werdykt niepodobał się niewiedzieć komu, to w tem właśnie tkwi cała drogocenność tej instytucji, że jej członkowie nie krępując się żadnemi względami, wydają wyrok według swego przekonania i sumienia.“

Z południowej Rosji, osobliwie z czernihowskiej gubernii emigruje ludność całemi rodzinami do Nowousurijskiego kraju, a na ich rodzinnem miejscu osiadają koloniści przeważnie Czesi i Niemcy. W ostatnich dniach, jak donoszą z Kijowa, odjechała partja wychodźców, składająca się z 765 dusz, w tej liczbie 150 dzieci.

Według doniesienia *Jekater. Niedieli* powstała między uralskim ludem nowa sekta, która przeniosła dzień świąteczny na środę, mówiąc że „niedzielę czarci skradli“. O zasadach wiary tej nowej sekty, rzeczone pismo nic nie wspomina.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23. Marca.

* **Mróz** dzisiaj poprawił się znacznie... z 9 na 11 stopni. Jak tak dalej pójdzie — na Wielkanoc zamarzniemy kompletnie. Pociesza nas jednak biuletyn meteorologiczny centralnej stacji wiedeńskiej, która zapowiada na najbliższe dni powolne ocieplanie się powietrza, które przy zachodnim wietrze ma być mgliste i dżdżyste.

* **Wybór** prezydenta miasta odbędzie się we czwartek dnia 29. b. m. o godz. 6. w sali ratuszowej. Dotychczasowy prezydent dr. Gnoiński zapraszając radnych na posiedzenie to przypomina, że członek, któryby na posiedzenie dla wyboru prezydenta nie przybył, lub przed tegoż ukończeniem się oddalił, jeżeli nieobecności swej lub oddalenia się nie usprawiedliwi, traci swój mandat i przed upływem lat trzech do Rady miejskiej wybranym być nie może.

W celu porozumienia się co do wyboru prezydenta i wiceprezydenta, odbędą się poufne zgromadzenia radnych we wtorek i środę o godz. 6. również w sali ratuszowej.

* **Teatr**. Dyrekcja p. Jana Dobrzańskiego rozpoczyna nowy sezon z dniem 26. marca. Repertoar ułożony jest już na cały pierwszy tydzień. Każde przedstawienie będzie zarazem pierwszym występem jednego lub kilku nowozaangażowanych artystów. Podobnież w drugim tygodniu będą pierwsze występy nowych sił tak w dramacie jak w operetce.

Na pierwsze przedstawienie w poniedziałek daną będzie „Balladyna,“ tragedja w 5 aktach, J. Słowackiego. 1. występ państwa Żelazowskich i p. Wojdałowicza, artystów teatru krakowskiego. Rolę tytułową odegra p. Nowakowska.

We wtorek, 27. marca br. „Dzwony z Corneville“, operetka. 1. występ p. Marcelego Zboińskiego, po powrocie z Petersburga, w roli Gasparda i 1. występ p. Aleksandra Bandrowskiego, w roli margrabiego.

We środę, 28. marca. „Rozbitki“, kom. w 4 aktach, Blizińskiego, 1. występ p. Gustawa Fiszera, 2. występ p. Zboińskiego, państwa Żelazowskich i p. Wojdałowicza.

We czwartek, 29. marca. „Wesoła wojna“ (Der lustige Krieg), operetka Stranssa. 1. występ panny Błońskiej w roli Artemizji; 2. występ p. Bandrowskiego w roli markiza. Panna Boczkaj grać będzie 1. rolę Elizy, a p. Myszkowski rolę Baltazara Groota. Partje hr. Lomellini odśpiewa pani Skalska.

W Piątek, 30. b. m. „Rozwiedźmy się,“ kom. w 3 aktach Sardou. 1. występ p. Apollona Lubicza, po powrocie z Petersburga. Rolę Cypryanny odegra po raz pierwszy pani Kwiecińska.

W sobotę, 31. b. m. „Panie Kochanku“, kom. w 3 aktach Kraszewskiego. 1. występ panny Antoniny Dzierlińskiej w roli Leosi Puciatówny; 2. występ p. Lubicza i 3. występ p. Zboińskiego w tytułowej roli.

Z nowości przygotowuje dyrekcja słynny utwór Wiktoryna Sardou p. t. „Fedora“ z panią Nowakowską w roli tytułowej; „Narzeczona Haram baszy,“ dramat T. Jeża; następnie wesołą farsę z francuskiego „Trzpiot“; kom. w 4 aktach: „Kukułki“, jednoaktową kom. „Śmieszki“ i „Wnjaszek Alfonsa“ ostatni utwór ś. p. St. Dobrzańskiego. Z operetek nowych wystawione będą: „Karnawał w Rzymie“ Stranssa i „Gaskończyk“ Supeego.

Krzesło kapelmistrza opery zajął p. Henryk Jarecki. Kancelarja dyrekcji teatru mieści się obecnie w gmachu teatralnym I. piętro, nr. 13., gdzie od jutra sprzedają się bilety, następnie w kasie teatralnej.

Od niedzieli niema już przedstawień w teatrze. Ale że kontrakt p. Miłaszewskiego z fundacją Skarbkowską brzmi od Wielkiej nocy do Wielkiej nocy, więc pan Miłaszewski postanowił oddać scenę dopiero w niedzielę Wielkanocną, chociaż już cały swój inwentarz zabrał i przeniósł gdzieindziej. Nowa dyrekcja z tego powodu nie może odbywać prób w teatrze. Przyszło jej jednak w pomoc Towarzystwo muzyczne, które pozwoliło dyrekcji odbywać próby w sali swej.

Dyrekcja teatru lwowskiego zadzierżawiła nowowybudowany teatr w Krynicy na lat trzy. Już tego lata więc zjedzie towarzystwo sceny lwowskiej do Krynicy. Przez miesiąc będą dawane dramata i komedje, a przez miesiąc opery i operetki.

* **Towarzysz Kościuszki.** W Nowogródku litewskim, żyje dotąd niejaki Andrzejkowicz, który w r. 1794 służył pod Kościuszką i pod Macicjowicami dostał się do niewoli. Staruszek dotąd jest krzepki.

* **Sejmik relacyjny**. Niniejszem zapraszam szanownych pp. wyborców do sejmu krajowego z kurji gmin wiejskich okręgu Rohatyńskiego, by raczyli zgromadzić się na dniu 2. kwietnia b. r. o godzinie 11. przedpołudniem w sali Rady pow. w Rohatynie, celem wysłuchania mego sprawozdania poselskiego. *Mieczysław Onyszkiewicz.*

* **Wspólne święcone**. Prezes Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ zaprasza członków tegoż Towarzystwa na wspólne dzielenie się święconem jajem, które odbędzie się w sobotę dnia 24. bm. o godzinie 7. wieczór w sali Towarzystwa pod l. 7 przy ulicy Kurkowej.

Dyrekcja Stowarzyszenia młodzieży handlowej zaprasza swych członków na wspólne święcone, które w sobotę 24. bm. o g. 8. wieczorem, w sali koła czem chata bogata, zastawione będzie.

W Stowarzyszeniu „Gwiazda“ święcone będzie obchodzone w poniedziałek o godzinie 11. przed-południem.

* **Defraudacja**. Z Mościsk donoszą do *Gaz. Krak.*, że Albin Strzelecki, który przybył w roku 1875 do Mościsk jako kupiec-kramarz, a następnie otrzymał posadę kasjera przy Towarzystwie zaliczkowem, i funkcję tę pełnił przez lat 7, dnia 20 lutego br. wyjechał na urlop dwudniowy i dotychczas nie wrócił. Pozostawił on u żony swej list z poleceniem doręczenia takowego księdzu kanonikowi Romanowi Stojałowskiemu w razie, gdyby do niedzieli tj. 25. lutego b. r. nie powrócił.

Gdy po czterodniowej niebytności, zaczęto czynić poszukiwania za Albinem Strzeleckim, dowiedziało się stowarzyszenie zaliczkowe o istnieniu powyższego listu — zaś po odebraniu takowego i przeczytaniu dowiedziano się, co sam w liście przyznaje, że Towarzystwo zaliczkowe okradał już przez lat cztery, że podjął na mocy zfałszowanego weksla w kasie oszczędności we Lwowie pocztą do Mościsk przesłaną kwotę 1000 zł. na dniu 20. tm., że jedzie w tym samym dniu do Przemyśla i podejmie kwotę 1000 zł. na fałszywy weksel w kasie Tow. zaliczkowego — i prosi o zachowanie w tajemnicy i nie rozgłaszanie tego zajścia „dla dobra samegoż Towarzystwa“; tudzież że pobrał drobnemi kwotami od stron raty płacących kwotę 1070 zł. przeszło, a sam przed obawą surowej kary jedzie za granicę

W drodze przesłał kuzynce swej zamieszkałej w Rzeszowie kwotę 600 zł. dla doręczenia takowej żonie swej Henryce Strzeleckiej, pozostałej w Mościskach na łasce losu — lecz kwota ta oddaną została przez zarząd pocztowy c. k. sądowi pow. w Mościskach. W dniu 24. tego rozesłano telegramy do różnych miast, celem schwytania defraudanta lecz do dziś dnia niema żadnych dodatnich rezultatów — twierdzą, że wyjechał do Ameryki — co się prawdopodobnem wydaje, tembardziej, że z podobnym zamiarem często się wynurzał.

Tenże Albin Strzelecki dla Jana Piroga z Trzcieńca przeznaczoną do wypłaty kwotę 200 złr. jako pożyczkę sam podjął — dalej zastawił obligacje na 200 zł., własność p. Stanisława Zawistkiewicza z Lackiej Woli, w Banku kredytowym we 3wowie, tudzież popełnił wiele innych podobnych operacyj.

Albin Strzelecki miał popełnić dawniej jakiś haniebny czyn, podobny obecnemu, u właściciela machin rolniczych J. Wychery we Lwowie.

* **Odpowiedź na klątwę rabinów**. Izraelicka gmina wyznaniowa w Brodach na ostatniem zgromadzeniu udzieliła jednomyślnie wotum zaufania posłowi brodzkiemu dr. Filipowi Zuckrowi. Jest to największa satysfakcja dla p. Z., a zarazem służy nam to za dowód, że mała tylko część żydów zgadza się na zapatrywania fanatycznych rabinów i cudotwórców.

Historję tej klątwy znajdą czytelnicy nasi w dołączonej do całego nakładu dzisiejszego *Gaz. Narod.* zajmującej broszurze p. Z y g m u n t a F r y l i n g a p. t. „Klątwa galicyjskich rabinów i cudotworców.

* **List gończy** rozpisał sąd obwodowy nowosądecki za zbiegłym urzędnikiem filii lwowskiego banku włościańskiego, Władysławem Rapackim, którzy sprzeniewierzył 9.747 złr. 47 ct. na szkodę banku. Rapacki liczy lat 40, jest wzrostu średniego, twarzy okrągłej, oczy ma niebieskie, nos rzymski, brodę rudawą krótko przyciętą i łysy. Mówi po polsku i po niemiecku.

* **Pięć** złr. ofiarowane przez p. Orzechowiczową z Kalnikowa, przeznaczone były dla wdowy Katarzyny Rybotyckiej, nie zaś dla dyurnisty, jak to mylnie podaliśmy w nr. 65. *Gaz. Narod.*

* **Z kopca Unii** Młodzież handlowa złożyła bezpośrednio na ręce administracji Kopca Unii z puszki znajdującej się w jej lokalnościach na potrzeby Kopca 3 zł. 2 ct.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

20

Szermierz przeznaczenia

Powieść

W. Koszczyca.

(Ciąg dalszy.)

To wprawdzie niezbyt delikatne traktowanie gości przez dziewczęta Jaskini, było jedną z najgłówniejszych przynęt, która sprowadziła w jej progi największą ilość inteligencji miejscowej, wyższej, młodszej, starszej, orderowej; hrabiów, książąt, szlachciców, wiodących życie na urząd, podległe berłu pozytywizmu epikurejskiego.... Rozmaite odcienie społeczne, polityczne, towarzyskie, zasiadały w zgodzie około ognisk ponczowych i ich stróżek niewestalskich. Ten wykwit emancypacji obyczajowej, właściwy dużym stolicom, jakoś niezupełnie licował ze stolicą prowincjonalną; „wysoka polityka“ konserwatystów postarała się jednak o to, aby ta roślina zakwitnęła i w nadpełtwiańskim grodzie.

Brzmiały jeszcze śmiechy i wiwaty, gdy do zakładu weszli nowi pono dzisiaj najpóźniejsi goście. Na czele tego zastępu bojowników pokojowych postępował hr. Edward Rysiński, za nim Gogocki i kompanja ze złotej młodzieży. Choć mocno nadszarpnięci zębem orgji całonocnej, lecz jako młodzi trzymali się daleko — lepiej od starszych, osowiałych i ociężałych towarzyszy Dranieckiego. Na wstępie wyściskali Anielkę i wszystkie inne dziewczęta, które choć wprawdzie piszczały i wyrywały się, były jednak daleko łaskawsze z paniczami niż z pseudoliteratami. Rysińskiego kompanja, z mitrowych i dziewięciopałkowych dynastów złożona, była w najlepszej komitywie z Dranieckiego towarzystwem.

Rysiński z wyszczególnieniem powitał Dranieckiego, nawet z pewnego rodzaju szacunkiem, co uczynili i jego współwędrowcy nocni, zapewne jako ludzie „dobrze wychowani....“

Wszystko się ożywiło w Jaskini, dziewczęta nabrały kolorów i ochoty, będąc przerzucane jak piłki z rąk do rąk. Po krótkiej naradzie, oddano Rysińskiemu buławę hetmańską. Zawrzało odtąd, ruch powstał jakby to była pierwszorzędna kawiarnia, a nie nocna „spelunka.“ Zjawiły się ogromne tace niebywałych ponczów, żółtkowo-rozolisowych kombinacyj, trzęsianek, mięszanek, benedyktynek, lwowskich specjalności, pozostałych po dobrych czasach dawniejszych, lojalnych, przechowywanych w relikwijarzu bachicznym kapłanów antałka i kufla. Wylazł gdzieś z kąta i żydek zaspany z loterją i kartami.

Pod wpływem alkoholicznego działania splotły się serca w jedno ognisko. Wrzawa i śmiechy przeplatane piskiem dziewiczym, przybierały coraz wspanialsze rozmiary. Werwy zabawie dodawał spór pomiędzy Zawadjakiewiczem, który niebawem przybył, odłączywszy się gdzieś na chwilę po drodze, a niezmiennym jego antagonistą Karaluchem i Ćwikł.

Rysiński, pomimo wrzawy i nadrabiania miną, widocznie był mocno zafrasowany. Podszedł do Zawadjakiewicza.

— Cóż, czy przyjdzie? — pytał pocichu.

— Skończy tylko jakąś tam rewizję polityczną u byłego powstańca polskiego — odpowiedział kapitan chłonąc haustem poncz — i zaraz tu będzie.

— Mówiliście mu o co chodzi?...

— Wie on dobrze; żadnego nie daje zapewnienia, dopóki nie usłyszy pozytywnego przyrzeczenia... Wtedy Draniecki resztę dokończy.

Spoglądano na drzwi, a tymczasem, aby czasu nie tracić, rozpoczęto szermierkę językową. Karaluch zazdrośnem okiem spoglądający na bliższe stosunki kapitana Zawadjakiewicza z hrabią, nie ścierpiał, by nie przypiąć łatki spółpracownikowi na niwie słowiańskiego zjednoczenia, „objedinienija.“

— Czujesz Zawadjakiewicz — zaczepił Karaluch — ty taki musisz być stworzony na hrabiego, że zawsze masz takie szczęście u jaśnie wielmożnych?! Carski demokratyzm wyznajesz?

— Ty „szwajnogo“ jeden, albo to którykolwiek z nas inny? Udajemy wszyscy narodolubców, chłopomanów, a na prawdę o cóż nam innego chodzi jak nie o karjerę, o chlebuś? Czy może być lepsze życie nad hrabskie, pańskie? Nie udawaj filozofa, bo i ty o niczem innem nie myślisz, ale niestety, nigdy do tego nie dopniesz, boś prawdziwy Ezop — takie mordy nieprzyzwoite, za nic nie mogą się ukazywać na salonach arystokratycznych!

— Mistrzu do łamania kości, uważam, że zasady swoje budujesz na niewzruszonych podstawach hierarchji społecznej — nic należysz do Umsturtzpartei.

— Ty, hundeseele, u mnie zasada przedewszystkiem, w wygodzie i mieszku pełnym. Na głupie twoje jaszczurcze tyczki plwam. Należę do stronnictwa, co w pałkę wierzy, a nie inteligencję.

— Taj tylko; dowodzi to, żeś godzien zostać dyplomowanym akademikiem smorgońskiej akademji.

Zawadjakiewicz jak ryś raniony, dał susa i palnął byka w łeb humoryście ruteńskiemu. Knajpa zatrzęsła się od homerycznego śmiechu; koncept był niezrównany wobec paniczów, nic podobnego niespotykających w swych zwykłych towarzystwach.

Draniecki jakoś mruknął, nosem zwisłym pokręcił.

— Terefelki, kapitaś, masz istotnie za jaskrawe zasady, zasadeczki.

— Są to te same, które kiedyś głupią Rutenię połączą w jedną całość nierozerwalną, z naszą starszą siostrą z nad Wołgi, „pięstukami“ dowodzącą gruntowniej od nas wszystkich swą żywotność.

— Zapewne, tak, to tak; ale tu o co innego chodziło — o teorję, teoryjkę. Zasada jest duszą każdej instytucji, społeczeństwa.

— To dla panów literatów i jakichś tam polityków potrzebne: arystokracje i demokracje, autonomja i centralizm, narodowość i kosmopolityzm, ale nie dla nas praktyków. Nasza zasada w stadniku ludzkim z tęgą pałką w ręku do zaganiania i trzymania w posłuchu bydląt dwunogich. To nasza zasada!

— Kapitaś kapitalnie demonstruje — przerwał Rysiński — wprawdzie nieco za szorstko, ale... prawdziwie...

— Zasady są jednak trwalsze — dodał Ćwikła — gdy są oparte na uczuciu, na popędzie serca, przywiązaniu; wtedy są one zdolne poprowadzić naród do najwyższych ofiar...

— Ten wiecznie ze swem sercem... Tfy! Najwyższe ofiary!! pokaż świni garść kukurudzy, pójdzie za tobą do szlachtuza...

— Argument *ad hominem!* brawo! brawissimo! — zahuczało naokoło i stukano się szklankami o szklankę Zawadjakiewicza.

(D. c. n.)

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** w sobotę: św. Gabryela; — św. Teofana.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 22. b. m. Złożono w policji weksel na 102 rubli, płatny 17. marca b. r., i dwa wielkie klucze na obrączce. Michała Mycza i Rozalię Rybiak, przyaresztowanych za zbrodniczą kradzież odstawiono do sądu kraj. karnego.

200 letnia rocznica odsieczy Wiednia.

Podczas obchodu rocznicy listopadowej w przeszłym roku, poruszoną została myśl odpowiedniego urządzenia pamiątkowego obchodu odsieczy Wiednia przez Jana III., której dwuwiekowy jubileusz przypada właśnie w roku 1883. Inicjatorowie tej myśli uznali bowiem, że jeżeli Wiedeń sposobi się do uroczystego obchodu tego wiekopomnego zdarzenia dziejowego, to tem bardziej wypada pamiętać o rocznicy wiedeńskiej nam, gdy dla Polaków przypomina ona jeden z najświetniejszych czynów oręża polskiego. Wybrano wówczas komitet złożony z 150 osób, reprezentujących wszystkie warstwy ludności, i na wczoraj zwołał p. J. Dobrzański jako przewodniczący komitetu listopadowego, członków wybranego w ówczas komitetu dla obchodu rocznicy wiedeńskiej do ukonstytuowania się.

Zebranie odbyło się w wielkiej sali kasyna mieszczańskiego wśród licznego udziału przedstawicieli duchowieństwa obu obrządków, obywatelstwa wiejskiego, mieszczaństwa i inteligencji. Na wniosek dr. Antoniego Maleckiego przewodniczył obradom p. Dobrzański.

Najpierw przeprowadzono dyskusję nad sposobem wyboru przewodniczących komitetu, i po przemówieniach pp. Augustynowicza Bolesława, Simona, Platona Kosteckiego, Baranowskiego, dr. Zgórskiego, dr. Marchwickiego i Kowalówki zgodzono się na to, ażeby bezpośrednio dokonać wyboru prezydenta i jego zastępców, gdy nie można przypuszczać, ażeby ktokolwiek z wybranych uchylił się od zaszczytnego obowiązku, wzięcia udziału w obchodzie tak rzadkim, który dla każdego prawego Polaka powinien mieć wcale niezwyczajny urok.

Na propozycję przewodniczącego, wybrano też przez aklamację prezesem komitetu księcia Adama Sapiehę, wiceprezesami zaś: JEksc. dr. Franciszka Smolkę, pana Wacława Dąbrowskiego i księdza Nowakowskiego, opata żółkiewskiego, który tamtejszą kolegiatę, podupadłą i zaniedbaną, ofiarą kilkudziesięciu tysięcy zł. i pracą długoletnią zamienił w wspaniały pomnik sławy króla Sobieskiego.

Wybrano następnie komitet wykonawczy, złożony z następujących osób:

Pp. Abrahamowicz Dawid, posel. Hr. Badeni Władysław, posel czł. R. W. kraj. Baranowski Bolesław, insp. szkół. Hr Borkowski Leszek. Ks. Czarnecki Jerzy, posel. Dr Czerkawski Euzebiusz, posel. prof. univ. Dąbrowski Wacław, w. prez. m. Lw. Dobrzański Jan, redaktor. JEksc. hr. Dzieduszycki Włodzimierz. Dr. Freund, rektor szk. polit. Dr. Goldmann Bernard, posel. Dr. Gross Piotr, posel. Hausner Otton, posel. Dr. Hirschberg Aleksander, doc. uni. Dr. Hoszard, posel czł. R. W. kr. Janowski Józef, architekt. Kostecki Platon, literat. Kulczycki Teodor, radc. sk. Dr. Loewenstein Bernard, rabin. Dr. Małachowski Gołdzimir, adwokat. Merunowicz Teofil, posel. Niemczynowski, majst. kraw. Pietruski Oktaw, posel, cz. R. W. kr. Podlewski Walerjan, posel, cz. R. W. kr. Dr. Radziszewski Bron., rektor uniw. Dr. Roszkowski Gustaw, prof. uniw. Ks. Sapieha Adam, pr. Tow. gosp. Sawczyński Zygm., posel, pr. Tow. ped. Sawicki Michał, redaktor. Schmitt Henryk, czł. R. szk. kr. Dr. Semilski Teobald, adwokat. Simon Ed., posel, pr. Izby hand. Dr. Skałkowski Tad., posel, adwokat. JEksc. dr. Smolka Fr., posel, cz. R. W. kr. Ks. Wasilewski Adolf, prob. gr. k. Dr. Wereszczyński Józef, posel, cz. R. W. kr. Zacharjewicz Julian, arch. prof. szk. polit. Dr. Zgórski A., dyr. Tow. zalicz. Dr. Zucker Filip, posel. Dr. Żuliński Józef, prof. sem.

Na wniosek p. Abrahamowicza uchwalono zaprosić do współdziałania w pracach komitetu także p. dr. Ferdynanda Weigla, prezydenta miasta Krakowa. W ogólności wyrażono życzenie, ażeby lwowski komitet działał w porozumieniu z komitetem krakowskim, dla tej samej sprawy ustanowionym — jak niemniej także z komitetami które powstają lub powstać powinne we wszystkich okolicach kraju.

Również ma prawo lwowski komitet wykonawczy przybierać sobie odpowiednie osobistości z miasta i z prowincji, ażeby rozwinąć jaknajskuteczniejszą działalność.

Pomnik Mickiewicza w Krakowie.

Na pytanie, jaki jest powód dla czego komitet zajmujący się tą sprawą (złożony pod przewodnictwem burmistrza m. Krakowa, dr. Weigla), nie ogłasza konkursu? odpowiedziano nam, że nie można rozpisywać warunków konkursu na projekt pomnika, bez uwzględnienia, czy ma on być kolosalny wśród targu na wielkim rynku, czy też powszechnie przyjętych rozmiarów, na zmienionym w ogród, placu Szczepańskim? Obowiązuje jeszcze postanowienie: że w rynku; ale na to jest dopiero ze składek 80.000 złr., gdy na rynek potrzeba przeszło 200.000 złr. w. a. (Możeby wystarczyła kwota 100.000 złr.; p. r.)

Gdyby się zgodzono na plac Szczepański możnaby już oddawna ogłaszać konkurs, gdyż suma zebrana wystarczyłaby niełatwo na nagrodzenie projektu, wykonanie go z bronzu i postawienie, ale nawet na przemianę placu Szczepańskiego w ogród z fontannami. Pozostałaby z niej nadto znaczna reszta na inne cele.

To kłopotliwe położenie jest też przyczyną, że pan burmistrz nie wydał dotąd odezwy od komitetu. W tej odezwie bowiem powiedzieć by się musiało, na czem stanęło: czy rynek z dwomakroć stotysiącami guldenów, lub plac Szczepański bez potrzeby dalszych składek?

Starsi koryfeusze godzą się z postawieniem pomnika owego na placu Szczepańskim; ale nie mają dość energii, aby to przeprowadzić wbrew życzeniom młodzieży uniwersyteckiej.

Młodzież chce widzieć posąg Mickiewicza w rynku — ale niema sposobu (szczególnie po ostatniej niefortunnej próbie składki willowej) coby zrobić aby 80.000 guldenów do 200.000 urosło?

Pierwszą sumę zbierano przez lat podobno 15, więc ta potrzebnej pewnie więcej jak pół wieku potrzeba. Gdzie zresztą miejsce dla posągu Mickiewicza właściwsze: na kramnym rynku, czy wśród najpiękniejszego jaki być może ogrodu?

Za rynkiem jest Matejko, za placem Szczepańskim prof. Łepkowski. Trzeci też projekt (p. Wacława Rzewuskiego), popierany szczególnie przez dr. Majera prezydenta Akademii, aby monument stał przed nowym gmachem uniwersyteckim, zaczyna zyskiwać popularność. Realizując ten pomysł zyskałoby się co najmniej ze 25.000 guldenów remanentu z funduszu składek, za co możnaby przez wydanie w stereotypowej dziesięciu tysiącach utworów Mickiewicza, spopularyzować je, doprowadzić do tego, iżby były wszędzie (jak biblia protestancka) za kilka krajcarów, za parę groszy, za kilkanaście fenigów. Po dokonaniu tego, zostałby jeszcze do dyspozycji dość znaczna suma z dotychczasowego funduszu składkowego. Panu Majerowi (co powiada, że na oszczędności zależy wiele narodowi, który się ziemi ojczystej pozbywa), bardzo się te projekta uśmiechają. Myśli, że sprawa tak dojrzeje, iż się ją załatwi wniesieniem monumentu przed Collegium novum.

Młodzież uniwersytecka mówi (przez organa swoje), że i ten plac na pomnik za ciasny, i uboczne z nim się wiążące pomysły, za zbyt wyrachowane, za wiele utylitarne, tam gdzie się zapał szeroko manifestować powinien.

Dzienniki krakowskie nie uważają za właściwe wszczynać i utrzymywać w tej sprawie ciągłej dyskusji.

Kiedy w mieście do stanowczego postanowienia przyjść nie może, czy nie byłoby właściwe, aby decydował kraj, przez wybrańców sejmu galicyjskiego i energię marszałka Zybilkiewicza, który nie zechciałby się wtedy, gdy rozcinanie węzłów do rezultatu przychodzić potrzeba.

Pan burmistrz Weigel nie wierzy, iżby się zebrać mogła ze składek kwota potrzebna na monument rynkowy, zaś ze zdaniem w kierunkach innych wymienionych projektów, nie odzywa się wcale. Nikt z panów członków komitetu nie pragnie zwołania sesji.

W. S.

— **Przemyśl.** Na posiedzeniu Wydziału Rady powiatowej przemyskiej na dniu 21. marca r. b. odbytego, na wniosek marszałka pow. Przedrzymirskiego, uchwalił Wydział wypłacić 100 złr. dla „Muzeum narodowego w Rapperswilu," jako subwencję na wydawnictwo *Wiwico*, zawierającego życiorysy weteranów z roku 1831.

Równocześnie uchwalił Wydział na wniosek tego samego wnioskodawcy wypłacić 10 złr. jako jednorazowy datek, dla poparcia Towarzystwa oświaty ludowej miasta Przemyśla i okolicy.

— **Wiedeń** dnia 17. marca. Stowarzyszenie „Przytulisko polskie w Wiedniu" odbyło w dniu 16. bm. swe tegoroczne (czwarte) walne zgromadzenie w sali tutejszego stowarzyszenia muzycznego pod przewodnictwem wiceprezesa Izby Panów: Księcia Konstantego Czartoryskiego. Odczytane sprawozdanie z trzeciorocznej działalności „Przytuliska" wyraża przedewszystkiem podziękowanie dla dobroczyńców i członków Towarzystwa, szczególnie zaś tej dla Rad powiatowych, które tak licznemi datkami przyczyniły się do rozwoju stowarzyszenia, i konstatuje że wpłynęło w ubiegłym roku do kasy „Przytuliska" 1:284 złr. 78 ct. która to kwota użyta została na udzielenie w 195 wypadkach wsparć pieniężnych i na rozdzielenie pomiędzy potrzebnych rodaków 1:217 marek na obiady, a 420 marek na noclegi.

Przy wyborze uzupełniającym do wydziału, zostali wybrani dr. Paweł Duniecki (jednogłośnie), Stanisław Gawlikowski, Edw. Górski, Ant. Kaczorowski, ksiądz Zygmunt Czerwiński, (kaznodzieja przy kościele polskim św. Ruprechta), A. Czysewicz, Piotr Szczeblewski, Stanisław Wartalski, A. Martynek i Mikulski. Na rewizorów rachunków powołało zgromadzenie pp. Antoniego Prokesza, starszego inspektora kolei Północnej, Eust. Dursta, inspektora kolei południowej i Edw. Podgórskiego, konsulenta prawnego banku austrjacko-węgierskiego (narodowego). Zaraz po zamknięciu walnego Zgromadzenia skonstytuował się wydział, wybierając przewodniczącym dr. Pawła Dunieckiego, zastępcą Ant. Kaczorowskiego, skarbnikiem J. Wartalskiego, a sekretarzem Stan. Wartalskiego.

— **W Monachium** najęli zeszłej środy dwaj młodzi ludzie dość przystojnie ubrani, pod pozorem wynajęcia pomieszkania pokój w odległej kamienicy, własności starej wdowy Teresy Zirkelbach. Popołudniu zaraz wysłali jej córkę do miasta. Gdy wróciła i dopiero około ósmej wieczorem zdołała się dobyć do pomieszkania po wyłamaniu drzwi, znalazła matkę straszliwie zamordowaną. Wszystko co wartościowe było zabrano, choć wynosiło to tylko około 8 marek. Mordercy 27-letni malarz Kreitmayer i 29-letni handlarz sztychów Kesslinger są ściągani.

— **Pani Modrzejewska.** W *Presse* pojawił się zajmujący felieton o teatrze angielskim. Omawiając wszystkie po kolei teatra londyńskie, autor felietonu, napisanego z wielkiem znawstwem, tak się wyraża o jednym z pierwszych teatrów t. z. „Haymarket-theatre": „W tym roku w teatrze tym doznał wielkiego powodzenia wierny przekład komedji Sardou „Odette." Sztuka zawdzięcza głównie swe powodzenie ognistej i namiętnej, a równocześnie delikatnej i patetycznej grze p. Modrzejewskiej, która potrafiła ożywić rolę tytułową i utrzymać na scenie niezdrową i nienaturalną sztukę francuskiego autora."

— **Merwart**, utalentowany nasz malarz, którego ostatni obraz „Sara" takie miał wszędzie powodzenie, nadesłał, jak donosi *Figaro*, nowy do salonu paryskiego obraz p. t. „Mojżesz."

— **Walka w powietrzu** *Frank. Journ.* opowiada: Do biura redakcji naszej przybył dziś ogrodnik p. Georgius z Ginnheim, przynosząc z sobą skrzyneczkę pełną nieżywych kruków, ofiar zaciętej walki, która dniem przedtem toczyła się w powietrzu nad obszarami wymienionej wioski. Zgromadziło się tam około 400 kruków, które podzielone na trzy stada krążyły, kracząc w powietrzu, a potem nagle rzuciły się na siebie, jakby na znak dany przez kogo i kilkakrotnie ponawiały tak atak wśród wielkiej wrzawy. Świadkowie tego rzadkiego widowiska nie mogli się wydziwić zaciętości, z jaką ptaki te godziły na siebie, usiłując dziobem wykłuć oko lub rozpłatać głowę przeciwnika. W krótkim czasie około 50 nieżywych kruków leżało na polu, a jak stwierdzono, żaden z zabitych ptaków nie był ugodzony gdzieindziej, tylko w łeb. Uważano, że często po jednem tylko uderzeniu silniejszego przeciwnika, pokonany ptak obracał się i spadał na ziemię nieżywy, jak kamień. Dodać należy, iż pomiędzy zabitemi ptakami znajdowały się także samice, nie była to więc zwykła walka toku wiosennego, którą wiodą między sobą tylko samce.

— **Ojciec święty** pisuje poezje, ale po łacinie. Ma wiele w Watykanie Leon XIII. swoją własną drukarnię, która ma wyszczególnie, w wolnych chwilach układane utwory odbija. Świątobliwy autor sam poprawia korektę i natychmiast po odciśnięciu kilkunastu egzemplarzy, które zachowuje dla siebie lub w drodze najwyższej łaski rozdaje, czcionki rozbierać każe. Ojciec święty ma podobno mieć największe upodobanie w deklamowaniu swoich od łacińskich.

— **Nasr-eddin**, szach perski, udaje się na koronację cara, przez Kaukaz do Moskwy, gdzie stanie w maju.

— **Gustaw Moser**, autor „Spirytystów," zapytany niedawno, czy rzeczywiście sprzedał swą ostatnią komedję za 50.000 marek, odpowiedział:

— Tak jest, ale niestety, są to papierowe pieniądze.

— Wszakże to nic nie szkodzi.

— Właśnie, że szkodzi, gdyż pieniądze te istnieją tylko na papierze — gazet, które podały tę wiadomość.

— **Karjera w Turcji.** Sadyk basza (Michał Czajkowski) opowiada w moskiewskim dzienniku *Russija* następujące zajmujące fakta: Zmarły sułtan Abdul Aziz był szczególnym miłośnikiem kogutów, którym nadawał imiona europejskich cesarzy, królów, ministrów, a nawet uczonych. Liczba ulubionych kogutów była coraz większa, gdyż sułtan rozporządził, aby każdy z wyższych urzędników, piastujący urząd na prowincji, przysyłał najpiękniejszych kogutów. Jednego przepysznego przywiózł mu z Anatolii Mehemed effendi, weterynarz (bojtor.) W chwili, gdy go ofiarował sułtanowi, tenże był rozgniewany na swoich ministrów Fuada i Alego, polecił więc sprowadzić kogutów noszących nazwiska tychże ministrów razem z nowym kogutem (Bojtorem.) Wynikła walka między kogutami, która skończyła się tem, że olbrzymi Bojtor zadziobał obu przeciwników na śmierć. To tak odobruchało sułtana, że obu ministrów przywrócił do swojej łaski, a zawołanego wówczas kazał Mehemedowi, właścicielowi Bojtora, dać stopień pułkownika. Kiedy później kogut Bojtor pobił Wiktora Emanuela i Bismarka, właściciel jego został mianowany jenerałem. Ten sposób rozdawania stopni wojskowych, przyczynił się także wiele do rozbicia tureckiej armji w wojnie z r. 1877—1878.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

W Petersburgu aresztowano w tym tygodniu 200 osób, między temi wielu urzędników kolejowych i elewów wojskowych. Władze zarządziły wydalenie wszystkich Włochów niemających zatrudnienia. Piękne przygotowania do koronacji.

Polit. Corresp. donosi z Londynu: Wiadomość, że gabinet angielski zwrócił się do mocarstw z sprawą przedsięwzięcia wspólnych kroków przeciw anarchistom, dotychczas wprawdzie nie potwierdza się, ale w dyplomatycznych kołach nie wątpią, że ostatnie wypadki spowodują modyfikację stanowiska Anglii do tej sprawy. — Z innego źródła czerpiemy jako ilustrację tego doniesienia wiadomość następującą: Dotychczas w Anglii każda zbrodnia polityczna, choć była połączona ze zbrodnią pospolitą np. morderstwem, podpaleniem i t. d. uważaną była za zbrodnię polityczną. Obecnie gabinet angielski chce zmienić to w ten sposób, że odtąd zbrodnia polityczna, jeżeli była połączoną z pospolitą, uważaną będzie jako pospolita. Wskutek tego prawo azylu zniesione zostanie.

* * *

Stanisławów d. 23. marca. Walne przedwyborcze zgromadzenie w Stanisławowie. Środa. Kandydat p. Rybczyński, postawiony przez Kieslera, nie stanął; za dr. Bilińskim, kandydatem przez komitet postawionym, oświadczyły się dwie trzecie części z obecnych 700.

Czwartek. P. Rybczyński w nadesłanem piśmie oświadczył, że nie kandyduje; zaś dr. Biliński po dwugodzinnej świetnej mowie i zwycięzko odbytych interpelacjach, jednogłośnie na 600 obecnych przyjęty a przez delegatów Tyśmienickich zaproszony. Kilkaset osób żegnało go na dworcu. Przewodniczący obydwóch zgromadzeń, *Eminowicz.*

Wiedeń d. 23. marca. (Pryw.) Jak słychać, doszło między dr. Kamińskim a br. Schwarzem do ugody pozasądowej.

Wiedeń d. 23. marca. (Pryw.) Łaciński proboszcz uhnowski ks. Lewicki mianowany członkiem galicyjskiej krajowej Rady szkolnej, a borszczowski sędzia powiatowy p. Chotyniecki sekretarzem Rady przy sądzie obwodowym w Stanisławowie.

Wiedeń d. 23. marca. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz mianował proboszcza z Uhnowa, ks. Lewickiego członkiem galicyjskiej krajowej Rady szkolnej.

Magdeburg d. 23. marca. Podejrzany o zamordowanie listonosza Cossaetha (w Berlinie) komisant Sobbe został tu schwytany.

Paryż d. 23. marca. Dyrektor artylerji jenerał Tricoche odpowiada na utyskiwania deputowanych z departamentów Loary i Correze z powodu ubytku robót w fabrykach broni, że znowu przybędzie roboty, ponieważ karabiny piechoty mają być przerobione na repetjery.

Paryż d. 23. marca. Zapewniają, że aresztowani ostatniemi czasy będą prowizorycznie wypuszczeni. Dereure, Allemane, Letailleur, Fuzillier i Bastetti zostali już wczoraj z więzienia Mazas wypuszczeni.

Petersburg d. 23. marca. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Uchwałami konferencji londyńskiej zatarte zostały resztki śladów traktatu paryzkiego. Upominając się o swoje, Moskwa jednak nie zapomniała, co winną jest reszcie mocarstw. Na przyszłość będzie mogła swobodnie wyzyskiwać naturalne korzyści odnogi Kilii jak rozumie, z warunkiem nienadużywania swoich praw obec sąsiadów na odnodze Sulinie. Nie przeszkodzi to jednak Moskwie w prawowitej konkurencji, jeżeli się jej to wypłaci.

Rzym d. 23. marca. Zapewniają, że króla włoskiego będzie na koronacji carskiej reprezentować ks. Amadeusz (były król hiszpański).

Kotar dnia 23. marca. Według wiadomości ze Skodaru został Stefan Vrbica, brat wojewody Mascho Vrbicy, bawiąc od kilku dni w mieście dla załatwienia niektórych interesów, przez 12 zbrojnych Albańczyków napadnięty i zamordowany. Używał on powszechnego poważania. Rząd postanowił energicznie podobnym gwałtom zapobiedz.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Berno dnia 22. marca. Proboszcza z Mysłowiec (Weissmislowitz, powiat Krumau) znaleziono w polu zamordowanego trzydziestoma pchnięciami nożem. Sprawcy nieznani. Motywem zbrodni jest prawdopodobnie zemsta.

Przyjechali d. 23. marca 1883.

Hotel ŻORZA: L. Bromirski z Faszczówki, O. br. Wattmann z Wołynia, L. br. Rauch z Rosji, T. Chobrzyński z Podsadek.

Hotel ANGIELSKI: I. Dobrowolski z Wołynia, A. Buszczyński i S. Piegłowski z Podola ros., F. Jastrzębski z Borysławia, A. Kawecki z Tarnopola, I. Pogonowski z Rzeszowa.

Hotel WARSZAWSKI: L. hr. Starzeński z Podkamienia, S. Jodłowski z Kamionki, P. Staszewski z Gałacu.

Hotel KRAKOWSKI: W. Świszczowski z Gródka, W. Boberski z Tarnopola, K. Łukasiewicz z Kadłubisk, W. Hisztin z Kałusza.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 8 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworcu w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczór godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Lwów z Izby handlowej, 22. marca, 1883.

1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	306	50	309	50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168	50	172	—
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	307	50	312	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97	80	98	80
„ „ „ 4 „ w. a.	89	—	90	75
„ „ „ 5 „ okresowe	97	80	98	80
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86	50	87	75
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ w. a.	96	80	97	80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	—	101	—
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	100	—	102	—
„ „ „ „ „ „ 5 „	93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacjne galic. 5 prc. m. k.	97	80	98	80
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5 Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	—	24	—
6 Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
Dukat cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	43	9	53
Półmperjał rosyjski	9	73	9	83
Rubel rosyjski srebrny	1	55	1	67
„ „ papierowy	1	18	1	20
100 marek niemieckich	58	20	58	90
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 22. marca 1883
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Losy kredyt.	170.50	Węg. akcje kr.	310.70
Anglo-Austr.	116.—	Unionsbank	118.50
Kolej Kar. Lud.	307.50	Nordbahn	277.50
Kolej Połud.	142.90	Kolej Alföld.	170.25
Kolej Elżbiety	217.—	Kolej lw.-czern.	170.—
Węg. Nordostb.	161.—	Wied. Comun. l	124.75
Węg. obl. p. zł	96.—	Węg. kolejzach.	165 50
Kolej siedmiogr.	109.90	Losy tureckie	26.70
Renta węg. 6%	120.25	Bankverein	114.—
Ros. rubel pap.	1.19. -	Losy węgier.	115.50
Galic. indemn.	98.—	Marki niemiec.	— —

Usposobienie: utrzymane.

Berlin, dnia 22. marca
godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjs. bank.	203.45	Akcje kredyt.	547. -
Lombardy	247.—	Galicyjskie	132 25
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.90

Do całego dzisiejszego nakładu „Gazety Narodowej" dołączamy broszurę p. ZYGMUNTA FRYLINGA p. t.: **Klątwa galicyjskich rabinów i cudotwórców.**

Zniżone ceny kawy!
Ludwik Harling & Cmp.
261 1—5 **Hamburg,**
dostarczają tylko gatunki czystego smaku po nadzwyczajnie tanich cenach, z opłatą porto za pobraniem:

5 kilo	SANTOS, wydatna	zł. 3.—
5 „	MOCCA, amerykańska	„ 3.6
5 „	CUBA, brylantowa	„ 4.50
5 „	PORTORICO, wyborna	„ 4.80
5 „	CEYLON plantacyjna	„ 5 —
5 „	złota MENADO szlachetna	„ 5.40
5 „	MOCCA arabska	„ 6.—

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.
W. Rösslera synowiec,
Wiedeń. I, Regierungsgasse, nr. 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece.

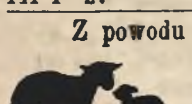
KAWĘ

wprost z Tryestu wysyła w wyb. jakościach
G. Fonzari w Tryjeście
w workach po 5 kilo, z portem, włącznie z cłem i opakowaniem za pobraniem.

MOCCA prawdz. arabs. br. szlach. zł.	9.
PERŁÓWKĘ CEYLON wyborną	„ 8.50
CEYLON rozm. po zł. 7.20, 7.45	„ 8.55
CUBA po zł. 7.45 i	„ 8.55
PORTORICO po zł. 7.40 i	„ 8.
RIO po zł. 7.20, 5.90, 5.10 i	„ 5.14
MIESZANKA tryest. w najl. gat.	„ 6.90
Pomarańcze z Messyny, w koszach od 25—35 sztuk	„ 1.80
Pomarańcze z Jeruzalem wielkie 20—25 sztuk	„ 2.—



Ból zębów
każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Dręgowskiego. 141 1—27

Z powodu zupełnego zwinięcia
zarodowych

owczarń
w dobrach Germakówka
można nabyć tamże w dowolnych ilościach na wybór tryki i maciorki czystej krwi Rambouillet Negretti. Pomiędzy Rambouilletami znajdują się egzemplarze oryginalne z Francji importowane. Wysprzedaż trwać będzie od chwili ogłoszenia, najpóźniej do końca maja r. b.
Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr poczta Krzywcze.“ 618 1—6

KSIĄDZ Francuz

45 lat, który długie lata był profesorem w Paryżu, zdolny kompletne wychowanie i wykształcenie młodzieży przeprowadzić szuka umieszczenia w domu arystokratycznym. Najpiękniej polecony. Adres: Abbé RICHARD Vienne, Reisnerstrasse, 51, Thüre, 5. Mezzanin. 805 1—2

„ZIARNO”
TYGODNIK
LITERACKI, ARTYSTYCZNY, NAUKOWY I SPOŁECZNY
wychodzi
we Lwowie IIgi rok
co sobotę w objętości półtora arkusza w okładce i kosztuje:
W miejscu rocznie . **12** zł.
„ kwartalnie . **3** „
Na prowincji rocznie . **13** .
„ kwartalnie zł. **3.25**
Dla ułatwienia zaprowadzamy prenumeratę miesięczną w kwocie 1 zł. 10 ct., w miejscu, a 1 zł. 15 ct. na prowincji. Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymają poprzednie kwartały „Ziarna‘ za połowę ceny.
Na okładce każdego numeru umieszczają się INSERATY po 5 ct. od wiersza petytem.
Prenumeratę, tak miejscową jak z prowincji przyjmuje; Administracja **„ZIARNA“** w drukarni „Dziennika Polskiego“ we **Lwowie ul. Halicka l. 46.** tudzież wszystkie księgarnie.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków oczyszczających przeczyszczających krew ze wszelkich słabości złego pomieszania, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i t. p. 3 20—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład główny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.


Fortepian
mało używany w dobrym stanie, jest tanio do **sprzedania.**
A. Orłowski,
we Lwowie, Rynek l. 36 II. piętro.

Żądaj pan
przysłania darmo
najnowszej listy
wyjść mających tern
na rok 1883.
od prof. Rud. Orlice, matematyka Westend Berlin, a takową przeszle franco. Życzymy każdemu z naszych czytelników szczęścia do wygrania znacznego terna, które sprzyja jedynie tylko sławnemu i prof. sorowi Rud. Orlice.
D. R.
Upraszam udać się z zaufaniem do prof. Rud. Orlice, literata matematyki w Westend Berlin, który udzieli bliższych objaśnień bezpłatnie. D. R.

Fabryka pudrety
i nawozów mineralnych
w Stanisławowie
ma zaszczyt zawiadomić P. T. gospodarzy i rolników, że posiada w swym składzie
zapas pudrety
przygotowanej pod zbliżające się zasiewy wiośniane.
Dowodzić skuteczności pudrety jako nawozu pod wszelkie rośliny tak jare, jak ozime byłoby ze strony zarządu fabryki rzeczą zbyteczną, gdyż niema dzisiaj już gospodarza wiejskiego, niema rolnika, któryby najmniejszą o skuteczności onej miał wątpliwość, a liczne poświadczenia praktycznych nawet gospodarzy, będące w ręku zarządu fabryki, są tego najwymowniejszym dowodem, z których to listów pochwalnych były niektóre w Gazecie Narodowej w październiku 1882 umieszczone.
Z pomiędzy wielu innych poświadczeń pozwala sobie Zarząd umieścić tutaj poświadczenie wypowiedziane listownie przez Wgo Laskowskiego, a mianowicie:
Do Szanownego
Zarządu fabryki pudrety w Stanisławowie.
Upraszam Szanownego Zarządu o łaskawe przygotowanie dla mnie stu cetnarów pudrety, którąbym przy nadchodzącej porze roku (koło 15. marca 1883 mógł sobie zupełnie zabrać, abym miał takową przy sianiu jarej pszenicy pod ręką.
Przy tej sposobności mam sobie za miły obowiązek przesłać wyrazy podziękowania za pudretę, którą roku zeszłego z pomienionej fabryki sprowadziłem pod jarą pszenicę i buraki, które wybornie mi się udały. A mając gdzieniegdzie złą o ima pszenicę, próbowałem takową z początkiem wiosny pudretą zasilić, w ten sposób daleki tutaj od rozumowań teoretycznych, przyszedłem praktyką własną do dawno przez innych uznanego przekonania, że pudreta jako nawóz racjonalnie użyta, służy nietylko do skutecznej uprawy roli, ale nadto w razie potrzeby do wzmocnienia roślin mniej udałych, jakto często może zachodzić wypadek przy pszenicy ozimej i rzepaku, które z wiosną nieraz potrzebują pokrzepienia, aby mogły wegetować należycie i niezawiodły na- [illegible]
Dla dobra rolników samych życzę Szanownemu Zarządowi fabryki [illegible]
772 2
Kreślę się z uszanowaniem
Stanisław Laskowski,
dzierżawca dóbr [illegible]
Wszelkie zamówienia przyjmuje Spółka rolniczo-handlowa w Stanisławowie.

Praktyczny administrator
w sile wieku, w gospodarstwie wiejskiem i przemysłowem specjalnie obeznajomiony, [illegible] dóbr, hoteli lub fabryki. [illegible] dacji i chlubnych świadectw, złożyć może odpowiedną kaucję. — Łaskawe oferty pod **J. K.** gmach Teatralny nr. 48.
811 1—3

Przed fałszerstwem wyraźnie się ostrzega!
Przez 26 lat doświadczone!
anaterynowe preparaty
Dr. J. G. Poppa
c. k. dentysty nadwornego we Wiedniu Bognergasse 2.
Do wypełnienia próżnych zębów niema skuteczniejszego i lepszego środka jak **Plomba do zębów,** którą sobie każda osoba bez pomocy i bólu włożyć może która się stale łączy z resztą zęba i dziąsłem, ochraniając zarazem ząb od bólu. Cena szkatułki 2 zł. 10 ct.
Anaterynowa woda do ust
jest najwyborniejszym środkiem przeciw reumatycznym bólom zębów, przeciw zapaleniom, puchlinie i wrzodom na dziąsłach, rozpuszcza osad kamienny i niedopuszcza tworzeniu się owego, wzmacnia chwiejne zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zarazem zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych materyj, nadaje ustnej przyjemną świeżość i usuwa nieprzyjemny odór już po krótkiem użyciu. Wielka flaszka po zł. 1.40, średnia po zł. 1, a mała po 50 ct.
Dr. Poppa środki do zębów
zostały ponownie w użycie wprowadzone w wiedeńskim c. k. powszechnym szpitalu przez profesora Drasche i uznane za wyborne.
Poppa pasta anater. do zębów
do oczyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłej woni i osadu zębowego. Cena słoika szklanego zł. 1.22.
Poppa aromat. Pasta do zębów
uznana oddawna jako najlepszy środek do pielęgnowania i utrzymywania ust i zębów. Cena sztuki 35 ct.
Poppa roślinny proszek do zębów
czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 ct.
Poppa aromat. mydło ziołowe
do upiększenia i odświeżenia cery, wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom cery; w oryginalnych paczkach po 30 ct.
Zwraca się uwagę! Celem ochronienia się przed fałszowaniem zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust znajduje się znak ochronny (firma, Higea i wyroby anaterynowe) tudzież że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które w dokładnym druku wodnym orła państwa i firmę pokazuje.
Składy moich preparatów utrzymują we Lwowie, pp. apt. P. Mikolasch, W. Nahlik i K. Krzyżanowski.

W Mikołajowie
ćwierć mili od stacji kolei żelaz. arcyks. Albrechta jest do **sprzedania lub wydzierżawienia**
Realność tabularna
składająca się: z domu murowanego o 4 pokojach, kuchni, strychu i piwnicy, — z mniejszego domu w oficynach o 2 pokojach i kuchni — stajni, wozowni, drewutni i drugiej piwnicy osobno postawionej, wreszcie z ogrodu owocowo-warzywnego.
Ta realność leżąc w rynku, może służyć nietylko na wygodne pomieszkanie lecz i na założenie obszerniejszego sklepu kupieckiego, gdzie nowy nabywca mógłby korzystny handel prowadzić.
O bliższych warunkach sprzedaży lub wynajęcia, raczą interesowane osoby odnieść się listownie do właścicielki realności K. GRUSZKIEWICZ, mieszkającej w Jaworowie na przedmieściu. 769 1—3

Na Święta Wielkanocne!
polecamy
Farbę do farbowania jaj
(Pisanek)
Pakiecik wraz z opisem użycia po 3 i 6 ct.
Srebrna i złota pakiecik 10 centów.
Brazil, Fernambuk itp.
Najlepszą masę do podłóg
własnego wyrobu.
Farbę lakierową do podłóg
HÜBNER & HANKE
WE LWOWIE.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy
Lwów, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym,
udziela pożyczki na zastaw
a) kosztowności, drogich kamieni, kruszców,
b) towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych, jakoteż używanych,
c) papierów publicznych wartościowych,
wedle taryfy o 2 procent zniżonej od złr. 50 począwszy.
Podając oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 500 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.
Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od złr. 1 do każdej wysokości i oprocentowuje takowe
po 5 od sta.
Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ 250 za 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ 500 za 20-dniowem „
„ „ 1000 za 30 dniowem „
Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 po południu.
Lwów, dnia 18 stycznia 1879. DYREKCJA.

SAINT RAPHAËL
Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.
Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël*
Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.
Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France
W aptece p. Nahlika we Lwowie.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we ***Lwowie*** i przez Filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
od dnia 1. LISTOPADA 1882 począwszy
Asygnaty kasowe
4procentowe, płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4^1/_2$ „ „ w 60 „ „
Wszystkie znajdujące się w obiegu 3 procentowe asygnaty kasowe z 30dniowem wypowiedzeniem będą oprocentowane, począwszy od dnia 1. grudnia 1882 po 4prct. zaś znajdujące się jeszcze w obiegu 4 procentowe asygnaty z 60dniowem wypowiedzeniem, począwszy od 1. stycznia 1883 po $4^1/_2$proct. z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.
Lwów 30. października 1882.
DYREKCJA.
(Przedruk nie będzie płacony.)

Sadzonki chmielu
(Setzlinge)
Polecam takowe w najstaranniejszym wyborze z najlepszych zateckich niw ogrodowych po miernych cenach. Wysyłka w połowie kwietnia. Broszury o uprawie gratis. Za rzetelną obsługą przemawia 100 pism uznania z wielu krajów, uprawiających chmiel i „pierwsze odznaczenia“ na wystawach rolniczych w Normbergii 1877. Fürstenfeld 1878 i Zara 1881.
Załatwiam także za mierną prowizją sprzedaż chmielu z obocych krajów na tutejszym targu. 69 7—10
Henryk Melzer,
Agentur Geschäft für Hopfen- und Hopfen-Fechser w Saaz.

WINA LECZNICZE
I WYROBY
CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE
wyszczególnione na wystawie lekarsko-przyrodniczej w Krakowie roku 1881 i na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu r. 1882
z laboratoryum
CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNEGO
aptekarza JULIANA HAUSBERGA
na składzie u
ADOLFA INLENDERA
aptekarz w Brodach.
Nadto do nabycia we Lwowie: u Z. Ruckera, w Brzeżanach u Wł. Łobosa, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza, w Kamionce Strumiłowej u R. Piepesa.
Wino Malaga z Rhabarbarum, wyborny środek w chorobach żołądka i kiszek, jako to: katarze, obstrukcji, niestrawności, kurczach żołądkowych, hemoroidach, kongestjach i t. p. Cena butelki 2 złr. — ½ butelki złr. 1.50. 748 1—50
Wino Malaga z Colombo, środek toniczny i wzmacniający żołądek, znakomicie działa w katarze kiszkowym, wymiotach biegunkach chronicznych i t. p. objawach. Cena butelki 2 zł. ½ but. zł. 1.50.
Wino Malaga z żelazem, doświadczony i niezawodny środek przeciw niedokrewności i bledniey i wszelkim innym z braku krwi pochodzącym słabościom. Cena butelki 2 zł. — ½ butelki zł. 1.50.
Wino Malaga z chiną, jedyny doświadczony środek przeciw osłabieniom wszelkiego rodzaju, dla rekonwalescentów po przebytych długotrwałych słabościach, dla osób nerwowych i wycieńczonych, przeciw zimnicy, newralgji i t. p. Cena butelki zł. 2.50 — ½ butelki zł. 1.80.
Wino Malaga z chiną i żelazem wyborny i doświadczony środek wzmacniający, przeciw niedokrewności i błednicy, ogólnej niemocy, rozdrażnieniu nerwów, histerji, wycieńczeniu sił. Cena butelki złr. 2.50 — ½ butelki z. 1.80.
Wino Malaga z chiną i Cacao, znakomity środek wzmacniający dla osób delikatnego ustroju, w rekonwalescencji trudnej, nerwowości i t. p., szczególniej w słabościach, osobliwie, gdzie dla upośledzonego trawienia przetwory zawierające żelazo użytemi być nie mogą. Cena butelki zł. 2.80 — ½ butelki zł. 2.

Obwieszczenie.
W myśl polecenia wys. ces. Ministerstwa rolnictwa, przypomina się Panom hodowcom koni, wynajmującym ogiery rządowe ścisłe przestrzeganie przepisów §. 1 ustęp a. i f. odnośnego kontraktu najmu, według którego rejestry stanowienia i osiągnięte rezultaty mają być przedłożone c. k. komendzie zakładu stadników w Drohowyżu najdalej do 15. lipca każdego roku, w przeciwnym bowiem razie w każdym wypadku przekroczenia tego przepisu, przekraczający bezwzględnie zostałby pozbawiony dogodności wzięcia w najem ogiera rządowego. W odnośnych wykazach klacze własne osobno mają być wymienione od cudzych.
Właściciele klaczy stanowionych ogierami innym hodowcom najętemi zechcą tymże hodowcom jak najspieszniej przesłać daty potrzebne do należytego wypełnienia rzeczonych rejestrów.
Potrzebnych druków t. j. poświadczeń stanowienia i protokołów nabyć można w ekonomacie c. k. Namiestnictwa po cenie 25 a względnie 33 ct. za librę.
Z c. k. Zakładu stadników w Drohowyżu d. 26 stycznia 1883.
763 3—3

Nasienie buraków
pastewnych
oberndorfskich w cenie po 40 ct. za 1 kilo jest do sprzedania w Państwie Tłumackiem. Tymotka już rozsprzedana. 784 1—6

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable.

Bergera medycz. mydło do zębów
jest najpożyteczniejszym, najdelikatniejszym i najtańszym środkiem do czyszczenia zębów.
Bergera MEDYCZ. MYDŁO do ZĘBÓW nadaje zębom najwykwintniejszą białość, usuwa z ust każdy nieprzyjemny odór, niszczy parasity i ochrania zęby od bólu. [illegible] Bergera [illegible] Cena pakietu 35 ct.
Główny skład Bergera mydła do zębów i wszystkich innych mydeł Bergera we LWOWIE w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera i H. Blumenfelda. 77 1—18

Ilustrowany cennik bielizny i płócien
Rozsyłamy **opłatnie** nasz **świeży, pięknie ozdobny, ilustrowany cennik bielizny** na rok 1883, **za zwrotem naszych kosztów 60 centów, którąto kwotę jednak potrącamy przy zamówieniach wynoszących najmniej 15 złr. w. a.,** obejmujący 140 stronnic z mniej więcej 500 **wspaniałych drzeworytów** najświeższych **krojów i kształtów męzkich koszul dziennych, nocnych, flanelowych i negliżykowych, kalesonów, kołnierzy i mankietów,** krawatek, skarpetek, towarów tkanych, chustek do nosa, **koszul kobiecych dziennych i nocnych,** kaftaników, **gorsetów,** spodnic, płaszczów do czesania, **majtek, spodnic** białych i kolorowych, części koszul, fartuszków, pończoch, bielizny kąpielowej, **bielizny łóżkowej,** nakryć na łóżka, **pierzyn,** kołdor gipiurowych, bielizny dziecinnej dla **nowonarodzonych,** bielizny do noszenia dzieci, takich poduszek i do chrztu, **bielizny dla dziewcząt i chłopców,** ręczników, ściereczek, z **monogramami** i koronami i t. p. z podaniem stałych najtańszych cen fabrycznych następnie obszerny cennik **bielizny stołowej, towarów lnianych i bawełnianych, bielizny kuchennej i służbowej,** szereg **kosztorysów wypraw ślubnych,** bielizny dla **nowonarodzonych** i mamek, z opisem **brania miary.**
Sprowadzenie tego cennika polecamy nietylko każdemu **gospodarstwu domowemu,** lecz także **kupcom, właścicielom hoteli, restauratorom, zakładom, pensjonatom, oficerom,** którzy potrzebują wymienionych towarów.
Skład fabryczny bielizny i płócien
Schostal & Härtlein.
Główny skład w **Wiedniu,** I., Kärtnerstrasse, nr. 8,
filia: GRABEN, nr. 30.
Zagraniczne filie: 711 1—12
w Odessie, Medyolanie, Bononii, Florencji, Rzymie.

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE
wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia,
PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZJĄCYCH** Dra Samuela THOMPSON
I GRANUŁEK Z ARSENIATU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dra ADDISON
Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.
Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.
Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpis, obecnie zamieszczony jedynego preparatora tych produktów. *Gelin*
Skład główny w PARYŻU: u p. GELIN, aptekarza I-szej klassy, 38, ul. Rochechouart.
We LWOWIE, w apt. pp. K. MIKOLASCHA, KRZYŻANOWSKIEGO, NAHLIKA, BAISERA I RUCKERA.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575
CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.
ERVEN LUCAS BOLS
FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Główny zastępca dla Galicji i Bukowiny p. N. Brandler we Lwowie ulica Hetmańska l. 10.

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany

Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela
Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.
Do nabycia we **Lwowie** w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością“. 101 1—?

Węgierskie
losy czerwonego krzyża
Rocznie trzy ciągnienia.
Główna wygrana **złr. 120.000 w a.** Główna wygrana.
Dalej złr. 50.000, 25.000, 15.000, 10.000.
Liczne wygrane uboczne. Najmniej. wygr., którą każdy los zrobić musi, wynosi teraz 6 zł. i podnosi się do zł. 10.
Losy za gotówkę po dziennym kursie 6 złr. 50 ct.
Kwity udziałowe (Bezugscheine):

na 2 losy za opłatą w 15 ratach miesięcz. po złr.	1	na 5 losów za opłatą w 19 ratach miesięcz. po zł.	2
„ 3 „ „ 24 „ „ „ „	1	„ 10 „ „ 25 „ „ „ „	3
„ 4 „ „ 15 „ „ „ „	2	„ 25 „ „ 19 „ „ „ „	10

Natychmiastowe i wyłączne prawo gry przy najbliższym ciągnieniu.
Bank- und Wechslergeschäft der Administration des
MERCUR (S. Politzer) BUDAPEST,
12, DOROTHEAGASSE, 12.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA
Tylko wtedy **prawdziwa,** jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**
Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do **okładów** na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyareji.
Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u
Tylko wtedy **prawdziwa,** jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**
A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.
Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Krolikowskiego, Stef. Markiewicza, Hübner & Hanke, W. Marszałkiewicza, Karola Bałtabana; w Brzeżanach J. Hausberg aptekarz w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Jarosławiu w apt. Wikt. Rohma, J. Wisłocki apt.; w Isaye: Nik. Łuzecki; w Kałuszu: Jonas Heller; w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt.;, w Krakowie w apt. W. Bedyka, Wilhelm Fenz; w Kolbuszowej: Fr. Buczek, apt.; w Monasterzyskach: L. v. Żarski apt; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza. J. Macury; w Suczawie E. Liszka apt.; w Sanoku: Józef Rynczarski; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kananego, Fr. Jamrogiewicza, i E. Frantza; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej.“